



FUTBOL

małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ lipiec 2007 nr 7 (28)

Wojnicz świętuje 60 lat Olimpii!



czytaj str. 8 - 9

W NUMERZE: • General Mond - Prezes nr 1 • 30 lat PPN w Wieliczce • Pójście za ciosem • Jest sponsor, są kibice.. • Metoda na sport • Finały na dwie raty • Zanim usiądziesz na ławce

WOJEWÓDZKI OŚRODEK SZKOLENIA MŁODZIEŻY

GIMNAZJUM SPORTOWE o profilu piłka nożna

dotatkowa rekrutacja
- rocznik 1994 i starszych

Egzamin kwalifikacyjny obejmuje część sportową i dotyczy oceny umiejętności piłkarskich. Ocenie podlega również stan zdrowia kandydatów.

Wymagane dokumenty: podanie, życiorys / CV, wynik egzaminu kompetencyjnego i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, orzeczenie lekarza o zdolności do uprawiania sportu, wyniki badań: laryngologicznego, stomatologicznego, okulistycznego, EKG + próba wysiłkowa, podstawowe badania krwi (Ob., morfologia) i moczu, karta zdrowia ucznia odebrana od pielęgniarki szkolnej, opinia szkoły lub klubu sportowego o uczniu, PESEL, 3 zdjęcia.

Szkola zapewnia:

- profesjonalne szkolenie piłkarskie
- program nauki skorelowany z treningiem
- opiekę pedagoga, psychologa, lekarza oraz odnowę biologiczną
- żywienie i zakwaterowanie w internacie
- udział w turniejach krajowych i zagranicznych
- profesjonalny sprzęt do treningu

Rodzice członków kadry okręgu ponoszą 50% kosztów żywienia i zakwaterowania:

- dla uczniów z Krakowa - 150 zł
- dla mieszkających w internacie - 250 zł

Ponadto szkoła prowadzi klasy sportowe w liceum ogólnokształcącym.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT SZKOŁY

ul. Szablowskiego 1, 30-127 Kraków
tel/fax. 012 637 69 23



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Simeońska 11

tel/fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 31 lipca 2007 roku

Od lewej córka Generała - Helena Mond, wiceprezydent Miasta Krakowa - Elżbieta Łęcznarowicz oraz wiceprezes MZPN - Zbigniew Lach.



Uroczystość na stadionie Wawelu

Pamiętając o generale Mondzie

W czasie I wojny światowej walczył w armii austriackiej na stanowisku dowódcy kompanii, a później batalionu. W 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej. Po ucieczce z niewoli w 1918 wrócił do armii austriackiej. W wojnie polsko-ukraińskiej w 1918 r. bronił Lwowa, był dowódcą odcinka „Cytadela”. W wojnie polsko-bolszewickiej jako dowódca batalionu walczył m.in. pod Łomżą, Warszawą i Ostrołęką. Ranny pod Kijowem 6 czerwca 1920. Po opuszczeniu szpitala objął dowództwo 205 pułku piechoty. W 1921 dowodził obroną Wilna. W okresie międzywojennym dowódca kolejno 49 pułku piechoty w Kolomyi, od 1927 piechoty

dywizyjnej 6 DP, od 1932 dowódca 6 DP Kraków. Jako dowódca 6 Dywizji Piechoty gen. Mond przywiązywał dużą wagę do wychowania fizycznego swoich żołnierzy i krzewienia sportu nie tylko wśród nich, ale także w całym społeczeństwie. W latach 1929-1937 i w 1939 roku był prezesem Krakowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej, a w latach 1932-1935 kierował Wojskowym Klubem Sportowym Wawel. We wrześniu 1939, jako dowódca 6 DP organizował obronę „korytarza pszczyńskiego” na który nacierała 5 DP. Dostał się do niewoli 20 września 1939. Osadzony w oflagach VII Murnau, IV B Königstein i IV B Doessel. Po wojnie wrócił do kraju. Pracował jako pomocnik magazyniera w magazynie materiałów budowlanych „Grzegórzki” w Krakowie. Pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Awanse: podporucznik - 1914, porucznik - 1916, kapitan - 1918, major - 1920, podpułkownik - 1922, pułkownik - 1924, generał brygady - 1933.

Odnaczenia i ordery: Order Virtuti Militari kl. V, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Order Polonia Restituta kl. IV, czterokrotnie Krzyż Walecznych.



Wieniec pod tablicą Generała składają wiceprezesi MZPN: Zbigniew Lach i Jerzy Kowalski oraz sekretarz generalny Roman Rupalski.

„Ogromny chłop, twarde, grube rysy, twarz rzymskiego legionisty, który bez wzruszenia, spokojnie potrafi stać wśród warczących grotów. Zdawał się być srogi i ponury, lecz ta męska, jak z kamienia wykuta, zaledwie ociosana postura żołnierska rozjaśniała się dobrotliwym błyskiem niebieskich, jakby kpiących nieco oczu. Te niebieskie, łagodne oczy dziwnie klóciły się z twardym jak taran masywem ogromnego ciała”. Tak pisał w 1927 roku o moim dziadku Wacław Lipiński, dowódca plutonu podczas obrony Lwowa w 1918 roku, późniejszy oficer Dwójki, zamordowany przez UB we Wronkach w roku 1949.

Bernard Mond był pilsudczykiem od czasu Legionów i wojny 1920 roku. Darzył Marszałka szacunkiem i sentymentem, uważając jego zmaganie się z przeciwnościami i działanie polityczne za dobre dla Polski. Także Piłsudski darzył Mondę zaufaniem: po rewii kawalerii na Błoniach krakowskich w 1933 roku zwierzył mu się na Dworcu Głównym, już odpoczywając w salonce, jak bardzo cierpiał z powodu rozwijającej się choroby. Tego wieczoru, wspomina syn generała, mój ojciec Jerzy Mond, „ojciec przyszedł do domu strasznie przygnębiony i smutny”.

Jednak po śmierci Piłsudskiego Mond stawiał się bardziej krytyczny. Kilka razy karność wojskową zastąpił protestem. Jerzy Mond pamięta, że „kiedy nadeszły manifestacje robotnicze w Krakowie w 1936 roku, między innymi w Solwaju, wojewoda Światłowski zadzwonił do domu i zażądał od ojca wojska rozpędzenia tłumu, który oblegał gmach województwa na Basztowej. Było to w czasie obiadu u nas i usłyszałem głęboki bas ojca, mówiącego: »Nie dam panu wojewodzie wojska, najwyżej orkiestrę!« Po czym wstał od stołu, wyszedł z domu, ciężko siadł w swoim samochodzie, na którym furgotła chorągiewka generała (dwie skrzyżowane lufy armatnie) i pojechał. Dowiedzieliśmy się wieczorem, że przejechał przez tłum robotników, którzy się przed nim rozstępowali, wszedł do gmachu województwa i wyszedł z wojewodą, którego wsadził do samochodu. Nikt wojewody nie ruszył”. Generał odmówił więc wojska, ale pojechał ratować przedstawiciela władzy, któremu formalnie podlegał.

Następny sprzeciw generała Mondy zaszedł w 1938 roku, kiedy armia polska przygotowywała się do wejścia na Zaolzie. Znowu oddajmy głos Jerzemu Mondowi: „Do grupy generała Bortnowskiego sztab główny włączył ojca 6. Dywizję Piechoty. Ojciec był przeciw tej operacji, gdyż wzmacniała ona Niemcy hitlerowskie, toteż pojechał do Warszawy prosić wiceministra spraw wojskowych generała Głuchowskiego, aby nie włączał do tej operacji 6. Dywizji. Usłyszał wiele cierpkich uwag, ale 6. Dywizja nie wmaszerowała na Zaolzie. W 1939 roku okazało się, jak bardzo ojciec miał rację”. Losy historii mają pewną logiczną ciągłość – w 61 lat później ta sama 6. Dywizja dziadka, która nie weszła na Zaolzie, wmaszerowała pierwsza do NATO...

„Nie lubię granatów” – śmiał się generał Mond, który choć w ogniu karabinowym poruszał się i zachowywał, jakby mu kompletnie brakowało jakiegoś nerwu czy komórki obawy, rzeczywistość granatów nie lubił, ponieważ był nimi dwukrotnie w czasie wielkiej wojny poważnie poturbowany. Mimo to w ogniu, w kąśliwych wizzach kul, z grubą lagą w rękę chadzał zawsze frontem... Kule go mijały, zdając się mieć pełny respekt przed jego nonszalaną. O zachowaniu Mondy podczas walk we wrześniu 1939 roku opowiadał mi kiedyś generał Kuropieska: „Byli w nas czolgi niemieckie. Wszyscyśmy wskazywali skuleni do rowu, a on grzmiał na nas – »Wstawać, panowie, głowy prostować!«”.

W doskonałym, bardzo dokładnym cyklu sześciu artykułów o Mondzie w „Dzienniku Polskim” w 1987 roku, Czesław T. Niemczyński zacytował jeszcze inne informacje: „Co najmniej dwa razy uznano go za zabitego, a dywizję za nieistniejącą... ale generał Mond żył. Artylerzystom pomagał zaciągać działa, grzmocił laską po grzbiecie cofających się beładnie piechurów... Generał

Generał Bernard Mond

Mond był niewątpliwie wstrząśnięty tym, co stało się pod Pszczyną – lecz równocześnie był człowiekiem odpornym psychicznie i ta cecha we wrześniu okazywała się nad wyraz cenna. Wieść, która dotarła wtedy do Krakowa spod Pszczyny, »uśmierciła« wówczas Mondę po raz pierwszy – przyjaciele gotowi byli dać na mszę świętą za duszę »Bunia«, co poległ na czele swoich »krakusów... Lecz gdy tylko przyszła chwila na złapanie oddechu, poczuł generał Mond kleić swoją dywizję z powrotem. I skleił. Dość solidnie zresztą, o czym świadczą dalsze jej losy wrześniowe. W ciągu dwóch dni jednostka została odtworzona i odzyskała pełną sprawność bojową... 5 września dywizja była zdolna zwrócić się przeciw nieprzyjacielowi pod Skawiną. 7 września »wyścig« do Dunajca,

Prezes nr 1!

który miał się stać kolejną linią obrony... 15 września rozpoczyna się pamiętna, ostatnia bitwa Armii »Kraków«. 6. Dywizja znowu atakuje – od Biłgoraja na Cieszanów. Idą krakowscy piechurzy do walki na bagnety. Dzień i drugi. 20 kilometrów dalej »podhalańczycy« generała Kustonia toczą już ostatni bój... Krakowska dywizja osłania od południa armię »Kraków« i »Lublin«... Lecz jest granica ludzkich możliwości”.

20 września 1939 roku generał Bernard Mond uznał, że nie może szafować życiem swych podkomendnych. „Dywizja otoczona, grupa operacyjna już nie istnieje, brak amunicji i żywności...” Walczył do ostatnich sił, do ostatniego naboju... ale nie do ostatniego żołnierza. Opowiadano, że nie zgodził się z propozycją niektórych oficerów, żeby pójść na wschód. „Jeśli wpadniemy w ręce Sowieci, zamordują nas” – powiedział krótko. Kiedy dziś patrzę w Krakowie na tablicę na placu Świętej Marii Magdaleny poświęconą dwóm ostatnim dowódcom 6. Dywizji – generałom Mondowi i Smorawińskiemu – uświadamiam sobie, że ten ostatni został zamordowany w Katyniu...

W niewoli niemieckiej generał Mond był traktowany dobrze, mimo że nie krył się ze swą wrogością wobec nazizmu. A był w dodatku pochodzenia żydowskiego. Moze Niemcy początkowo nie wiedzieli o tym – mieli podobno generała von Mondę... Pewien oficer Abwehry, którego nazwiska nie znamy, uratował nawet życie synowi generała, mojemu ojcu, Jerzemu Mondowi.

Bowiem w styczniu 1943 roku ojciec miał się przedostać do Anglii, via Francja, na fałszywych papierach. Został złapany we Frankfurcie nad Menem przez Abwehrę, która poszukiwała czeskiego szpiega. Mimo że przez blisko dwa miesiące więzienia nic nie zeznał niemieckiemu wywiadowi, został skazany na śmierć. I wtedy powiedział, że jeśli już ma umierać, to woli pod własnym nazwiskiem. Niemiecki oficer wywiadu pojechał wtedy do oflagu w Murnau i zapytał dziadka, pokazując fotografię, czy zna tego człowieka. „Generale, od tego, czy jest to,

czy nie jest Pana syn, zależy jego życie”. Popatrzyli sobie w oczy i dziadek odpowiedział: „Tak, to jest mój syn”. Jerzy Mond został przewieziony do Krakowa, gdzie przeżywał sześć miesięcy w celi śmierci na Montelupich, aż wydosłała go AK, przekupując któregoś z Niemców.

1 kwietnia 1945 roku oflag VI w Doessel – ostatni, w którym przebywał generał Mond – został wyzwolony przez generała Pattona. Mond i jego koledzy wraz z żołnierzami zostali przewiezieni do Paryża. Dziadek dobrze znał Paryż. Studiował przed wojną przez pół roku w tutejszej Ecole de Guerre. Trzydzieści lat później, kiedy z kolei Jerzy Mond wykładał w Ecole de Militaire, francuscy wojskowi przywitali go owacją za ojca. Do Paryża dojechał także w 1945 roku, z niewoli po Powstaniu, młodszy syn generała, Adam Mond. Obaj wrócili do Polski. W Krakowie czekał na nich Jerzy, który chociaż wyzwolony przez Amerykanów, wrócił wtedy prosto do kraju. Generał miał jeszcze nadzieję, że Polska komunizmowi nie ulegnie, a niezbędne reformy przeprowadzą partie naprawdę demokratyczne.

Mond chciał wrócić do Polski, ale nie do wojska pod sowiecką kuratelą. Zawieszony prosto z lotniska do nowego marszałka Roli-Zymierskiego, odkrył, że co do

tego punktu między marszałkiem a nim istnieje zbieżność poglądów. Wtedy generał Marian Spychalski wymyślił, że jeśli ojcem generała był urzędnik kolei, to można napisać, że był on kolejarzem, a więc można też „zago-spodarować” generała Mondę plasując go w cywilu w... Orbisie! W ten sposób dziadek został przez krótki okres dyrektorem tej agencji podróży, gdzie w trudnym okresie zatrudniał przedwojennych oficerów w potrzebie lub w niebezpieczeństwie. Nie żyjący już redaktor Mieczysław Pszon opowiadał mi, że w biurach Orbisu „urzędnicy trzaskali obcasami”, a pewnego dnia zaszedł zabawny epizod. Przyleciał urzędnik do dyrektora i powiedział: „Melduję, Panie Generale, cywil się awanturuje!”. Cywil, jeśli się dobrze orientuję z innych opowiadań, reprezentował jakiegoś sekretarza partii i żądał osobnego przedziału w pociągu, z którego kazal usunąć innych pasażerów. Mond się „wkurzył” i powiedział osobnikowi coś na d..., albo na g..., no i wyleciał z pracy.

Generał Mond nie poszedł więc na kompromisy z nową władzą. W wojsku go nie chcieli, ale i nie aresztowano; zapewne jego byli żołnierze roztaczali nad nim pewną opiekę. Pozbawiony munduru, Bernard Mond pozostał jednak żołnierzem do końca życia, nawet będąc „pomocnikiem magazyniera”. „Z czasem nawet awansowano go na referenta sprawozdawczości...” Zmarł w 1957 roku, „nieuleczalnie chory na niepodległą Polskę”, jak pisał Niemczyński. „Pogrzeb był wspaniały. Z wszelkimi honorami wojskowymi przysługującymi generałom. Obok siebie uczestniczyli w nim oficjalni przedstawiciele władz i duchowieństwa. Tłumy krakowian”.

ALEKSANDRA VIATTEAU

Autorka – wnuczka Bernarda Mondy i córka prof. Jerzego Mondy – jest dziennikarką i publicystką; opracowała książkę „Katyn, wybór publicystyki 1943–1988” (1988). Niniejszy tekst opublikowano wcześniej w „Tygodniku Powszechnym”.

Podokrąg Piłki Nożnej w Wieliczce niedawno świętował piękny jubileusz 30-lecia, ale to naturalnie nie oznacza, że historia wielickiego futbolu obejmuje zaledwie trzy dekady. Korzenie sięgają bowiem zdecydowanie starszych czasów. Okresu międzywojnia, powstawania struktur futbolowych w Ojczyźnie, która dopiero co odzyskała niepodległość w 1918.

Pionierzy

Ze starych przekazów wynika, że palma pierwszeństwa i zarazem starszeństwa przysługuje Nadwiślanie Nowe Brzesko. Została bowiem założona w 1921. Początkowo jako KS, a następnie AKS (Amatorski Klub Sportowy) Nadwiślanka. Rok później powstały dwa następne kluby. W Klaju założono Puszczę, krótko po okupacji hitlerowskiej przemianowaną na Wolnych. W tym samym 1922 roku powstał nowy klub w Czarnochowicach. W 1923 została założona Puszca Niepolomice, dziś prężnie działający klub czwartoligowy. Z kolei w 1925 okazji do satysfakcji miały Węgrzce Wielkie. We wrześniu tegoż roku po raz pierwszy w tej miejscowości rozegrany został mecz piłkarski, w którym obok zespołu z Węgrzc Wielkich wzięła udział drużyna z Czarnochowic.

W tym momencie istniały już dwa inne kluby. W 1926 założono Wawrzyniankę Wawrzeńczyce, rok później powstała Wieliczanka. W tym drugim klubie ogromne zasługi wniósł jego założyciel i jednocześnie pierwszy prezes, Klemens Sosin. Ponad cztery dekady później znalazła się Wieliczanka na szaleńczo ostrych zakręcie dziejów, gdy chciano ją połączyć z Górnikiem Wieliczka. Wieliczanka, choć na jakiś czas wstrzymała działalność, do dziś trwa na posterunku. Być może jeszcze przed II wojną światową powstała Rogowianka Wolica. Z kolei w lutym 1944 został założony Orzeł Piski Wielkie. Przez długie lata godzono się z „faktem”, że klub powstał w 1947. Tymczasem geneza powstania Orła była ściśle związana z działalnością AK zgrupowania krakowskiego Żelbet. Dopiero gdy zbliżał się jubileusz 50-lecia działalności KS Orzeł, mgr inż Józef Seweryn złożył propozycję wystosowania pisma do KOZPN, którego Zarząd po decyzji z dnia 5 sierpnia 1994 przyjął datę założenia i prowadzenia działalności sportowej KS Orzeł Piski Wielkie w Krakowie od dnia 19 kwietnia 1944.

Naturalną kolejną rzeczą, gwałtowny wzrost aktywności sportowej zaznaczył się wkrótce po wywołaniu. Już w 1946 powstały trzy nowe kluby: Błyskawica Wyciąże, Contra Sulków i LKS Zryw Szarów. Rok później założono Wilgę Koźmice Wielkie i Górnika Wieliczka, który z czasem stał się najsilniejszym klubem regionu. Od dziewięciu lat w wykonaniu piłkarzy aż na skalę trzecioligową, co bynajmniej nie zaspokaja apetytów. Natomiast w 1949 stan posiadania wzbogaciły kluby: Batory Wola Batorska, Czarni Staniątki, Rożnowa, Zorza Przebieczany oraz Targowianka. Dekada lat 50. ubiegłego wieku zaowocowała

powstaniem siedmiu nowych klubów. Były to: Start Brzeziny (1951), Piłkarz Podłęże i Stryszowianka Stryszowa (1952), Wiślanka Grabie (1954), Concordia Pawlikowice (1955), Iskra Zakrzów (1956) i Sokół Chorać (1957).

Adam i Kazimierz

W latach 60. doszło do założenia tylko jednego klubu, byli to Zieloni Niegowic (1960). W następnej dekadzie można było mówić o boomie w sensie tworzenia nowych jednostek sportowych. Powstało bowiem aż jedenaście klubów. Były to kolejno: Wisła Niepolomice, LZS Zorza Raciborsko (1972), Strażak Kokotów, Śledziejowice (1973), Derby Liplas, Tęcza Słomiróg, Dąb Zabierzów Bocheński, Promień Zakrzowiec, Ledniczanka Lednica Góra (1975), Gwiazda Brzegi (1977) oraz Huragan Bogucice (1978). Mimo wielu starań niektórym z nich (konkretnie Zorzy, Ledniczance i Huraganowi) nie udało się później przetrwać trudnych czasów. Ale przecież i tak pozostawiły swój ślad w historii wielickiego futbolu, a to ma sporą wartość.

Akurat w tamtej dekadzie miały miejsce wyjątkowo spektakularne sukcesy polskiego futbolu, co oczywiście wiązało się z wielką osobowością trenera Kazimierza Górskiego. Okręg wielicki też miał nadzwyczajne powody do satysfakcji. Oto wprowadzie w barwach krakowskiej Wisły znakomicie pokazali się na międzynarodowej arenie dwaj piłkarze wywodzący się z tych stron. W 1968 zadebiutował w drużynie narodowej pochodzący z Wieliczki Adam Musiał, który w drużynie Górskiego wywalczył przebojem miejsce w podstawowym składzie biało-czerwonych. Adam odnotował w drużynie narodowej 34 występy. Identyfikującym dorobkiem legitymował się pochodzący z Węgrzc Wielkich Kazimierz Kmiecik, który strzelił dla polskiej reprezentacji osiem goli. Podobnie jak Musiał, Kmiecik zdobył w X MŚ srebrny medal, przyznawany za 3. miejsce. Natomiast w przeciwieństwie do Adama w kolekcji Kazia widnieją ponadto dwa medale olimpijskie: złoty (Monachium 1972) i srebrny (Montreal 1976), a także zdobyte w barwach Wisły mistrzostwo kraju (1978).

Wilga Gólkowice (1982), Naprzód Ochmanów (1983), Zagaje Gdów (1991), Wiarus Igołomia (1992), reaktywowana Sparta Winiary (1994), wywodzący się ze znacznie starszego LZS - Błękitni Podstolice (1998), Grajpek Grajów i Legion Pierzchów (1999) oraz Gryf Wiatowice, OKS Rajsko i UKS Sygnezów (2003) to kluby, które powstały w ostatnim ćwierćwieczu. W kategoriach symbolu pragniemy potraktować losy

Grajpeku, jako klubu rozwijającego się nader prężnie. Pomysłodawcami założenia klubu byli w 1999 roku: sołtys Grajowa - Jacek Gołda oraz właściciele Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Grajpek”. Piotr Czepiec i Wiesław Dębowski. Rozpoczynając swą działalność młodzieżowy klub sportowy nie miał nawet własnego boiska. Dziś Grajów może pochwalić się nie tylko sportowymi sukcesami, ale także jedną z najlepszych płyt w regionie. Stało się to możliwe dzięki zaangażowaniu i finansowemu wsparciu wielu osób. Ale przebudowane zostało nie tylko boisko. W jego sąsiedztwie wzniesiono mury budynek zaplecza sportowego. - Tu zostało zrobione coś z niczego - te słowa powtarzano 15 października 2006 podczas otwarcia w Grajowie zmodernizowanego obiektu sportowego MKS Grajpek.

Wczoraj

„Przy Radzie Miejsko-Gminnej LZS w Wieliczce powołano OZPN - Podokrąg

Nosek (wiceprzewodniczący), Stanisław Bednarczyk, Julian Chorobik, Zbigniew Dudzik, Wiesław Kaczor, Stefan Senderek (członkowie).

Grupę inicjatywną powołania Podokręgu Piłki Nożnej w Wieliczce stanowili wymienieni powyżej czterech działacze Rady Miejsko-Gminnej LZS. W skład pierwszego Zarządu PPN w 1977 weszli: Zbigniew Urbaniec (przewodniczący) oraz Andrzej Wincencik (sekretarz), Julian Chorobik i Jan Sykała (członkowie). Jednostkę nadrzędną stanowił Okręgowy Związek Piłki Nożnej Wojewódzkiej Federacji Sportu w Krakowie, którego prezesem był Daniel Czernecki, zaś sekretarzem (zresztą do dziś) - Roman Rupalski. W trakcie sezonu do składu Zarządu PPN został dookołowany przewodniczący Rady Gminnej LZS w Biskupicach - Andrzej Przepolski, któremu powierzono funkcję wiceprzewodniczącego.

Nowa kadencja Zarządu PPN rozpoczęła się 31 marca 1981. Funkcję

30 lat

Wieliczka (Wydział Gier i Wychowania), który prowadzi rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy C. Podokrąg zrzesza 24 zespoły z gmin: Biskupice, Gdów, Klaj, Niepolomice i Wieliczka. Przewodniczącym Podokręgu został Zbigniew Urbaniec. W grudniu br. planowane jest przeprowadzenie kursu sędziów piłki nożnej, a w przyszłym roku utworzenie Wydziału Sędziowskiego OZPN - Podokręgu Wieliczka - informowano na łamach prasy 11 października 1977. To bodaj pierwszy materialny ślad istnienia organizacji, która 7 lipca br. święciła jubileusz 30-lecia istnienia.

Rada Miejsko-Gminna LZS w Wieliczce była jednostką bardzo sprawną organizacyjnie. Z końcem lat 70. poprzedniego stulecia odbywało się w gminie Wieliczka wiele imprez o charakterze ponadregionalnym. Od lutego 1977 do 1984 w skład Rady Miejsko-Gminnej Ludowe Zespoły Sportowe w Wieliczce wchodził: Zbigniew Urbaniec (przewodniczący), Elżbieta Pietras-Urbaniak, Jerzy Cholewa, Jan Wandas (wiceprzewodniczący), Jan Sykała (sekretarz), Władysław Skwarek, Stanisław Sroka (skarbnicy), Marian Augustynek, Kazimierz Kaczor, Stanisław Kmiecik, Edward Kozioł, Edward Kurzawa, Michał Leśniak, Jan Łazarz, Jan Nosek, Włodzimierz Nawalany, Józef Nowak, Bogusław Pasek, Zbigniew Ptak, Marek Ruman, Stefan Senderek, Franciszek Turchan, Leopold Urbaniec, Andrzej Wincencik. Natomiast Komisję Rewizyjną tworzyli: Jan Urban (przewodniczący), Stanisław Kmiecik, Jan

przewodniczącego nadal pełnił Zbigniew Urbaniec, ale 15 lipca 1982 nowym sternikiem Podokręgu został Franciszek Turchan. Powodem złożenia rezygnacji przez prezesa Urbańca było to, że wbrew postulatowi PPN Wieliczka władze KOZPN nie wyraziły zgody, aby do klasy A awansowali obaj mistrzowie klasy B wielickiej bez konieczności rozgrywania gier barażowych. Oprócz przewodniczącego w skład Zarządu wchodził: Andrzej Przepolski (wiceprzewodniczący), Andrzej Wincencik (sekretarz) oraz Julian Chorobik, Henryk Dziewoński, Marian Grzybek, Jan Sykała i Jan Wandas. W trakcie kadencji do składu Zarządu zostali dookołowani: Marian Augustynek, Karol Demczuk, Jan Łazarz i Józef Strojny.

W 1985 Franciszek Turchan minimalnie przegrał wybory z Henrykiem Dziewońskim, który został nowym przewodniczącym PPN. Od 1989 zastępcami Henryka Dziewońskiego byli Karol Demczuk (ds. młodzieżowych) oraz Józef Janus (ds. organizacyjnych). Sekretarzem był Andrzej Wincencik, zaś skład Zarządu tworzyli: Stanisław Ciastoń, Julian Chorobik, Bolesław Nawalany, Jan Sykała, Franciszek Turchan, Zbigniew Urbaniec i Jan Wandas. Jesienią 1991 doszło do pewnych zmian personalnych. Karol Demczuk był wprowadzie nadal zastępcą Henryka Dziewońskiego ds. młodzieżowych, lecz nowym zastępcą ds. organizacyjnych został Jan Wandas (był ostatnim w historii przewodniczącym Rady Miejsko-Gminnej LZS w Wieliczce, aż do jej likwidacji w 1995). Po rezygnacji

z cji ze względów zdrowotnych Andrzeja Wincencika nowym sekretarzem został Józef Janus, natomiast jako członkowie Zarządu pracowali: Julian Chorobik, Bolesław Nawalany, Tadeusz Nowak, Jan Sykała, Franciszek Turchan i Andrzej Wincencik.

W 1993 nowym członkiem Zarządu został Józef Batko, wkrótce w jego mieszkaniu toczyły się obrady władz PPN, który przeżywał kolejne perturbacje natury lokalowej. W 1997 w pracach nowego Zarządu zaczął uczestniczyć Edward Ciółko, a także aktualny przewodniczący Wydziału Gier, Franciszek Pisarek. Kadencja rozpoczęła w tymże roku uległa skróceniu w 2000, w związku z powołaniem Małopolskiego Związku Piłki Nożnej (w miejsce dotychczasowego KOZPN). W szranki wyborcze o stanowisko prezesa stanęli Henryk Dziewoński oraz Józef Janus, który minimalnie (jednym głosem) uległ rywalowi. W Zarządzie, któremu nadal szefował prezes Dziewoński, poja-

(członek Zarządu), Ferdynand Stęplewski (członek Zarządu). Zaś w skład KOMISJI REWIZYJNEJ weszli: Maciej Szydłak (przewodniczący), Mieczysław Kępa (wiceprzewodniczący), Tadeusz Szybiński (sekretarz). M.in. nastąpiła zatem zmiana prezesa, którym w miejsce wielce zasłużonego Henryka Dziewońskiego (był sternikiem PPN przez 19 lat!) został Andrzej Strumiński (wszedł do Zarządu PPN w poprzedniej kadencji).

- Trzeba z szacunkiem odnosić się do wysiłków naszych poprzedników. Czyli pamiętać o dokonaniach Zbigniewa Urbańca, Henryka Dziewońskiego (obecnie działa w Górniku Wieliczka), Juliana Chorobika, Karola Demczuka (mimo upływu półwiecza wciąż pozostaje czynnym trenerem), Bolesława Nawalnego, Jana Sykały czy Andrzeja Wincencika. Wszyscy oni wnieśli ogromne zasługi w utworzenie Podokręgu. Nadal dużą aktywność przejawia aktualny przewodniczący Wydziału Gier, Franciszek Pisa-

dla futbolu

wił się od 2001 Jerzy Kaszowski.

Dziś

2 lipca 2004 doszło do wyborów nowych władz PPN. ZARZĄD Podokręgu Piłki Nożnej w Wieliczce przedstawia się następująco: Andrzej Strumiński (prezes), Roman Ptak (wiceprezes), Zdzisław Marciniak (sekretarz), Jarosław Kozioł (członek Prezydium), Jan Zariczny (członek Prezydium), Zbigniew Baran (członek Zarządu, kierownik biura), Wojciech Biernat (członek Zarządu), Paweł Kaczmarczyk (członek Zarządu), Jan Leśniak (członek Zarządu), Mieczysław Michalik (członek Zarządu), Janusz Senderek (członek Zarządu), Mirosław Starowicz



Prezes Andrzej Strumiński i wiceprezes Roman Ptak

swoje agendy zatroszczyć się o wizerunek propagandowo-medialny. Działa i stale jest udoskonalana własna strona internetowa PPN, która służy jak najszybszemu przepływowi informacji. Biorąc pod uwagę służebną rolę wobec klubów, a jest ich prawie pół setki, trzeba mieć świadomość, że przede wszystkim liczą one na sprawny obieg komunikatów. Staramy się tym oczekiwaniom wyjść na przeciw - precyzując główne punkty działania prezesa Strumińskiego.

Stan posiadania

Pomieszczenia lokalu przy Placu Kościuszki 1, wynajmowane od jesieni 2004, są rzeczywiście przestronne.

- Wcześniej było trochę tych przeprowadzek, ale nareszcie można o tym zapomnieć. Teraz wreszcie mamy właściwe warunki do pracy - z satysfakcją mówi kierownik biura PPN, Zbigniew Baran, któremu od niedawna pomaga sympatyczna Urszula Suska. Pod egidą

Podokręgu w Wieliczce znajduje się obecnie 46 klubów.

- KS Batory Wola Batorska (1949)
- UKS Błękitni Podstolice (1998)
- KS Błyskawica Wyciąże (1946)
- KS Concordia Pawlikowice (1955)
- KS Contra Sulków (1946)
- LKS Czarni Staniątki (1949)
- LZS Czarnochowice (1922)
- KS Dąb Zabierzów Bocheński (1975)
- KS Derby Liplas (1974)
- KS Górniki Wieliczka (1947)
- MKS Grajpek Grajów (1999)
- LKS Gryf Wiatowice (2003)
- KS Gwiazda Brzegi (1977)
- KS Iskra Zakrzów (1956)
- LKS Legion Pierzchów (1999)
- LKS Nadwiślanka Nowe Brzesko (1921)
- LKS Naprzód Ochmanów (1983)
- KS Orzeł II Piski Wielkie (1944)
- KS Piłkarz Podłęże (1952)
- LKS Promień Zakrzowiec (1975)
- MKS Puszca Niepolomice (1923)
- OKS Rajsko (2003)
- KS Rożnowa (1949)
- LKS Sokół Chorać (1957)
- LKS Sparta Winiary (1994, reaktywacja)
- LKS Start Brzeziny (1951)
- LKS Strażak Kokotów (1973)
- LKS Stryszowianka Stryszowa (1952)
- UKS Sygnezów (2003)
- LKS Śledziejowice (1973)
- LKS Targowianka Targowisko (1949)
- LKS Tęcza Słomiróg (1974)
- KS Wawrzynianka Wawrzeńczyce (1926)
- LKS Węgrzanka Węgrzce Wielkie (1925)
- KS Wiarus Igołomia (1992)
- TS Wieliczanka Wieliczka (1927)

PN Wieliczka w statystyce

- Kluby - 46
- Drużyny - 107
- Klasa A (seniorzy) - 14
- Klasa B (seniorzy) - 15
- Klasa C (seniorzy) - 13
- II liga (juniorzy) - 11
- III liga (juniorzy, grupa I) - 11
- III liga (juniorzy, grupa II) - 10
- I liga (trampkarze starsi) - 12
- II liga (trampkarze starsi) - 7
- III liga (trampkarze starsi) - 9
- I liga trampkarze młodszy - 8
- Zawodnicy - 3196
- Seniorzy - 1106
- Juniorzy - 1030
- Trampkarze starsi - 860
- Trampkarze młodszy - 200
- Sędziowie - 63 (w tym kwalifikatorzy)

- TS Wilga Gólkowice (1982)
- KS Wilga Koźmice Wielkie (1947)
- LKS Wisła Niepolomice (1972)
- LKS Wiślanka Grabie (1954)
- LKS Wolni Klaj (1922)
- LKS Zagaje Gdów (1991)
- LKS Zieloni Niegowic (1960)
- KS Złomex Branice (1939)
- LKS Zorza Przebieczany (1949)
- LKS Zryw Szarów (1946)

Promocja i pomoc

Działalność wymienionych klubów podlega systematycznej weryfikacji trzech bardzo ważnych ciał związkowych.

WYDZIAŁ GIER działa w składzie: Franciszek Pisarek (przewodniczący), Urszula Suska, Marek Domoń, Paweł Kaczmarczyk, Jan Leśniak, Mieczysław Michalik, Sławomir Ząbek. WYDZIAŁ DISCYPLINY tworzą: Marcin Perek (przewodniczący), Zbigniew Baran, Janusz Senderek, Ferdynand Stęplewski, Paweł Suski, Zbigniew Wiśniowski. Natomiast w KOLEGIUM SĘDZIÓW pracują: Józef Janus (przewodniczący), Leon Pitucha (wiceprzewodniczący ds. szkoleniowych), Piotr Nowak (sekretarz), Krzysztof Dąbros (skarbnik), Krzysztof Prochwicz, Grzegorz Wilk.

23 marca 2006 doszło do powołania RADY SENIORÓW PPN Wieliczka, która skupia 14 członków. Pracami Rady kieruje Prezydium, które tworzą: Julian Chorobik (przewodniczący), Piotr Czepiec i Jan Sykała (zastępcy przewodniczącego), Andrzej Wincencik (sekretarz i skarbnik). Natomiast członkami są: Karol Demczuk, Henryk Dziewoński, Stanisław Iwański, Wiesław Jach, Jerzy Kaszowski, Tadeusz Nowak, Władysław Skwarek, Józef Strojny, Stanisław Szewczyk i Wiesław Twardzik. W tym gronie liczy się nade wszystko poszanowanie przeszłości. Członkowie Rady aktywnie uczestniczą w realizacji zadań Podokręgu.

Nader ważną kwestią jest to, że Podokrąg wielicki może prowadzić swobodną działalność finansową. Stara się być otwarty dla klubów. Świadcząc o tym

dokończenie na str. 6 >>>

dokończenie ze str. 5 >>>

przenosiny pod egidę PPN choćby Wawrzynianki Wawrzeńczyce oraz Wiarusów Igołomia, bowiem czas załatwiania urzędowych spraw trwa tutaj krócej. Równocześnie jest Podokręg bardzo konsekwentny w pobieraniu opłat i egzekwowaniu regulaminowych kar za kartki inkasowane przez zbyt pobudliwych futbolistów. Ideą jest jednak, aby te z konieczności pobierane pieniądze tworzyły specjalny fundusz i wracały do klubów, ale już w innej formie. Na przykład w ramach pomocy sprzętowej, co przekłada się m. in. na mobilizowanie drużyn do należytego traktowania rozgrywek o Puchar Polski. Dlatego planuje się nagradzanie finalistów tej imprezy. Działacze z Wieliczki mają ponadto kilka pomysłów na zacieśnienie współpracy z centralą. Mile by widzieli na przykład regularne sesje wyjazdowe władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w tzw. terenie, bo w trakcie bezpośrednich spotkań zawsze łatwiej o przepływ myśli i doświadczeń.

O tym, że władze Podokręgu pod prezesa Andrzeja Strumińskiego przykładają szczególną wagę do szkolenia narybku świadczy rozmach organizacyjny, z jakim toczą się zmagania halowe wśród juniorów i trampkarzy. Duże wrażenie pozostawia nader efektowna oprawa zawodów i ufundowanie przez PPN Wieliczka pięknego sprzętu

jak w ukropie Krzysztof Prochwicz. Skapitulował on dopiero po zmianie stron, gdy podopieczni Michała Królikowskiego udokumentowali przewagę golami strzelonymi przez Stanisława Owcę (2) i Zdzisława Janika. Przyjemnie było patrzeć jak piłka (nie tylko w wykonaniu gości) przekazywana była od zawodnika do zawodnika, zaś wiele zagrań mogło znaleźć miejsce w podręczniku dla młodych adeptów sztuki piłkarskiej.

PPN WIELICZKA - MZPN KRAKÓW 1-3

Branki: Grzegorz Wincencik - Stanisław Owca (2), Zdzisław Janik.

PPN WIELICZKA: Krzysztof Prochwicz, Krzysztof Lidwin, Bogdan Tokarski, Stanisław Szeląg, Waldemar Jach, Jerzy Kociolek, Mariusz Krzyżak, Kazimierz Żądziak, Jacek Ziobro, Grzegorz Wincencik, Andrzej Nowak, Rafał Wrześniak, Maciej Surma.

MZPN KRAKÓW: Wacław Szczerba, Leszek Walankiewicz, Jarosław Giszka, Zbigniew Więcek, Robert Nowak, Zdzisław Kapka, Stanisław Owca, Krzysztof Szewczyk, Zdzisław Janik, Marek Kusto, Andrzej Iwan, Stanisław Krasny, Janusz Surowiec, Kazimierz Kniecik, Roman Zięcik.

Sędziowali: Grzegorz Wilk, Anna Wilk, Iwona Kwinta.



Od lewej: Henryk Dzieńkowski, Julian Chorobik i Bolesław Nawalany

MEDAL 85-LECIA MZPN:

ZŁOTA ODZNAKA ZASŁUŻONY DZIAŁACZ MZPN: Julian Chorobik, Karol Demczuk, Jan Sykała, Tadeusz Szybiński, Andrzej Wincencik

ZŁOTA ODZNAKA HONOROWA MZPN: Antoni Bochenek, Fryderyk Mitoń, Janusz Senderek, Tadeusz Widomski

SREBRNA ODZNAKA HONOROWA MZPN: Wojciech Biernat, Marek Domoń, Marek Dudek, Paweł Kaczmarczyk, Mieczysław Kępa, Stanisław Maślaniak, Roman Ptak, Marek Ruman, Maciej Szydłak, Zbigniew Ślusarczyk, Zbigniew Wiśniewski

BRĄZOWA ODZNAKA HONOROWA

Gratulacje i życzenia

Zakończenie części oficjalnej wypełniły wystąpienia przedstawicieli władz powiatu wielickiego, przedstawicieli Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie, władz miejsko-gminnych i gminnych powiatu wielickiego, prezesów zaprzyjaźnionych podokręgów lub ich przedstawicieli. W imieniu władz powiatu serdeczne życzenia złożył przewodniczący Rady Powiatu – Wiesław Bobowski, dziękując za zaangażowanie wszystkim działaczom klubowym, zawodnikom, trenerom oraz Zarządowi i działaczom Podokręgu Wieliczka. Wraz z okolicznościową statuetką złożył obietnicę dalszej pomocy władz powiatowych na rzecz rozwoju piłkarstwa wielickiego, w tym szczególnie młodzieżowego. Okolicznościowy list gratulacyjny przesłał starosta powiatu wielickiego – Jacek Juszkiewicz. Okolicznościowe listy gratulacyjne w imieniu władz gminnych skierowali: wójt gminy Gdów – Zbigniew Wojas, wójt gminy Klaj – Jan Majerz, wójt gminy Biskupice – Zbigniew Fic i prezes Małopolskiego Zrzeszenia LZS w Krakowie – Jacek Doniec.

MZPN z okazji jubileuszu 30-lecia działalności odznaczył Podokręg Wieliczka medalem 85-lecia – za zasługi dla rozwoju piłkarstwa krakowskiego i małopolskiego. Podokręg Myślenice uchwalił Zarządu z dnia 3 lipca br. nadać Podokręgowi Piłki Nożnej w Wieliczce medal za zasługi w rozwoju piłkarstwa na terenie woj. małopolskiego. Puchary, statuetki, okolicznościowe dyplomy, listy gratulacyjne na ręce prezesa Podokręgu Wieliczka – Andrzeja Strumińskiego złożyli przedstawiciele zaprzyjaźnionych Podokręgów z województwa małopolskiego. Ostatnim aktem obchodów była uroczysta kolacja w podziemiach kopalni soli. Przy smacznym poczęstunku można było posłuchać wspomnień zawodników, sędziów i działaczy o dawnych meczach, podejmowanych przez kluby przedsięwzięciach i planach.

JERZY CIERPIATKA
Zdjęcia: MAREK MALARZ

Po wywalczeniu tytułu w sezonie 2003/04 postanowiła „Biała Gwiazda” pójść za ciosem i znów uplasować się na szczycie ligowej tabeli. Trenerem Wisły wciąż był Henryk Kasperczak, któremu niezależnie od sukcesów w skali krajowej coraz bardziej zaczęto zarzucać niepowodzenia na arenie międzynarodowej. Latem 2003 drogę do Ligi Mistrzów zamknął Anderlecht Bruksela, w następnej edycji czekało krakowian jeszcze trudniejsze zadanie, bo los wyznaczył za rywala madrycki Real. Oponentów Kasperczaka irytowało jednak przede wszystkim, że Wisła nie umiała sprostać zadaniu w Pucharze UEFA. W 2003 bardzo boleśnie przeżywano przegranie dwumeczu z Vaalerengą Oslo. Kolejna „wpadka”, tym razem z Dinamo Tbilisi, przelała czarę goryczy...

Ostatni tytuł Kasperczaka...

Pójście za ciosem

Wisła - Legia Warszawa	1-0 (d),	1-4 (w)
Wisła - Amica Wronki	2-1 (d),	0-2 (w)
Wisła - Groclin Grodzisk	3-2 (d),	6-1 (w)
Wisła - Wisła Płock	3-1 (d),	4-4 (w)
Wisła - Lech Poznań	4-2 (d),	2-2 (w)
Wisła - Górnik Zabrze	2-0 (d),	4-0 (w)
Wisła - Górnik Łęczna	4-0 (d),	1-0 (w)
Wisła - Odra Wodzisław Śl.	2-1 (d),	2-3 (w)
Wisła - Katowice	5-0 (d),	2-0 (w)
Wisła - Polonia Warszawa	4-1 (d),	5-2 (w)
Wisła - Górnik Polkowice	2-1 (d),	2-0 (w)
Wisła - Świt Nowy Dwór Maz.	4-0 (d),	2-1 (w)
Wisła - Widzew Łódź	3-1 (d),	3-1 (w)

Straty wyłącznie na wyjazdach

Bilans dokonań ligowych w sezonie 2003/04 był jednak nader okazały. Podopieczni Kasperczaka stracili w całych rozgrywkach zaledwie 13 punktów. To bardzo mało, jak na 26 gier mistrzowskich. Intrygujące, że Wisła ponosiła straty wyłącznie podczas wyjazdowych sesji. Podczas ich rozgrywania nie brakowało wprawdzie spektakularnych zwycięstw, szczególnie rozmiary klęski zadanej Groclinowi Grodzisk Wielkopolski budziły podziw (6-1). Podczas wiosennego wyjazdu do Płocka słusznie podnoszono kwestię siły moralnej drużyny, która potrafiła uratować remis 4-4, choć w pewnym momencie przegrywała 1-4. Z kolei w Wodzisławiu Śląskim Wisła najwyraźniej przespala pierwszą połowę, energiczny finisz od stanu 0-3 okazał się ostatecznie spóźniony. Zaś niewątpliwie przykre rozmiary wysokiej porażki w Warszawie (1-4 z Legią) minimalnie złagodził krótko przed końcem meczu Piotr Brożek.

Rewelacyjny mecz z Groclinem

Sedno sprawy tkwiło jednak zupełnie w czymś innym, a mianowicie w stuprocentowym wykorzystaniu atutu własnego boiska. Murawa przy



Wisła Kraków	26	65	73-30
Legia Warszawa	26	60	56-19
Amica Wronki	26	48	47-25
Groclin Grodzisk	26	46	59-31
Wisła Płock	26	38	41-39
Lech Poznań	26	37	43-34
Górnik Zabrze	26	33	26-33
Górnik Łęczna	26	33	22-38
Odra Wodzisław Śl.	26	28	27-40
Katowice	26	26	20-42
Polonia Warszawa	26	25	25-40
Górnik Polkowice	26	23	17-37
Świt Nowy Dwór	26	22	21-42
Widzew Łódź	26	19	25-52

Kalendarzowa odpowiedź

Pomimo prezentowania przez Wisłę bardzo wysokiego poziomu w ekstraklasie szanse Kasperczaka na wypełnienie kontraktu topniały. Skrzyżowanie rękawic z dopiero przygotowującym się do sezonu Realem nie wypadło korzystnie. W Krakowie podwójnym królem polowania był Fernando Morientes, w Madrycie najwięcej miał do powiedzenia Ronaldo, na otarcie łez pozostał gol strzelony przez Damiana Gorawskiego. Kiedy jednak doszło do blamażu z Gruzinami - natychmiastowe rozwiązanie umowy z Kasperczakiem wydawało się nieuniknione. Gdybyż to nastąpiło - „Henri” znalazłby zapewne niewielu sojuszników. Skoro jednak pozostawiono Kasperczaka na stanowisku, Wisła zakończyła rundę jesienną sezonu 2004/05 w znakomitym stylu i dopiero wtedy zdecydował się klub na sięgnięcie po drastyczne środki wobec trenera - konflikt spolaryzował stanowiska obu stron i opinii publicznej przy okazji. Kto miał rację w tamtym sporze? Obiektywnej odpowiedzi udziela kalendarz. Mamy rok 2007. I mamy taką Wisłę jaką mamy...

JERZY CIERPIATKA



Żurawskiego pozwoliły na wyrównanie strat, a na dziesięć minut przed ostatnim gwizdkiem zakończył ten obustronny popis Paweł Brożek. Tak znakomite mecze bez wątplenia przechodzą do historii futbolu.

WISŁA KRAKÓW: Radostaw Majdan, Adam Piekutowski, oraz Marcin Baszczyński, Brasilia, Paweł Brożek, Piotr Brożek, Mauro Cantoro, Daniel Dubicki, Edno, Martins Ekwueme, Tomasz Frankowski, Arkadiusz Głowacki, Damian Gorawski, Kelechi Iheanacho, Mariusz Jop, Tomasz Kłos, Jacek Kowalczyk, Mariusz Kukielka, Nikola Mijailović, Łukasz Nawotczyński, Lantame Ouadija, Jacek Paszulewicz, Grzegorz Pater, Maciej Stolarczyk, Paweł Strąk, Mirosław Szymkowiak, Kalu Uche, Maciej Żurawski. Trener - Henryk Kasperczak.



sportowego, który w charakterze nagród jest wręczany młodym piłkarzom. Nowe koszulki były przymierzane zaraz po odebraniu... Co więcej, nie zapomina się o złotych, srebrnych i brązowych medalach dla zawodników najlepszych drużyn. W ostatniej, tegorocznej edycji wzięły udział 32 zespoły z 19 klubów, które uczestniczyły w rywalizacji piłki nożnej halowej o mistrzostwo MZPN Kraków - Podokręg Wieliczka. - Tak w istocie idzie o to, aby ten wielicki krwioobiegi krążył jak najlepiej. Od trzeciej ligi po C-klasę - globalnie ogarnia problem Andrzej Strumiński.

Łezka w oku

Uroczystości jubileuszowe zaplanowano na sobotę 7 lipca br., na pierwszy ogień poszedł bój ołbójów między reprezentacjami PPN Wieliczka i MZPN. Do paury zanosilo się na sensację, bowiem po pięknej akcji i strzale głową Grzegorza Wincencika gospodarze objęli prowadzenie. Na dodatek w ich bramce zwiłaj się

Urokliwa sceneria

Msza Święta odprawiona przez ks. Ludwika Kurowskiego miała miejsce w kaplicy św. Kingi. Część oficjalna jubileuszu odbyła się w pięknej sali konferencyjnej Kopalni Soli w Wieliczce. Każdy uczestnik imprezy obdarowany został monografią specjalnie wydaną na jubileusz 30-lecia Wielickiego Podokręgu Piłki Nożnej oraz okolicznościowym proporczykiem i odznaką. Po przywitaniu zaproszonych gości i wszystkich uczestników uroczystości prezes Podokręgu Andrzej Strumiński wspólnie z wiceprezesem Romanem Ptakiem (wiceburmistrzem miasta i gminy Niepolomice) zapoznali zebranych z historią powstania Podokręgu Wieliczka, jak również początków piłki nożnej na terenie powiatu i nie tylko. Tym zagadnieniom poświęciłem wiele uwagi powyżej. W tym miejscu dodam tylko, że obszerne wystąpienie prezesa Strumińskiego było bogato udokumentowane prezentacją audiowizualną.

Urokliwa altana ustawiona na stadionie Olimpii była sceną jubileuszowego spotkania z okazji 60-lecia Ludowego Klubu Sportowego z Wojnicza. Sympatyczna sceneria, letnia pogoda, grono wiernych sympatyków i liczni, zacni goście – tak w telegraficznym skrócie można opisać rocznicową akademię odbyłą 27 lipca 2007 roku.

Gospodarz klubu, prezes Tadeusz Hajdo, witał przybyłych oficjeli, wśród których byli: poseł RP Wiesław Włoda, starosta tarnowski Mieczysław Kras, burmistrz Zbigniew Nosek oraz władze piłkarskie: prezes MZPN Ryszard Niemiec, członek prezydium MZPN Tadeusz Kędzior, szef Rady Trenerów MZPN Piotr Kocqb oraz wiceprezes TOZPN Jerzy Bąk. Wśród zaproszonych nie mogło braknąć samorządowców powiatowych i gminnych, działaczy sportowych z regionu, szkoleniowców, piłkarzy oraz licznych przyjaciół i dobroczyńców Olimpii.

Młody klub w starym mieście

60 lat minęło – to piękny wiek! Klubowi sportowemu z Wojnicza stuknęła sześćdziesiątka. Znacząca to data w dziejach LKS Olimpii, choć zapewne nie odzwierciedlająca historii sportu w mieście. Powtórzmy: 60 lat – to (w wielu miejscach w Polsce) piękny wiek. W Wojniczu, jednym z najstarszych miast w Polsce, sześć dekad to ledwie ułamek w długich dziejach grodu. Być może nie wszyscy wiedzą, iż leżący w najbliższym sąsiedztwie Dunajca Wojnicz jest stary, jak... świat. Archeolodzy wykopali w rejonie miasta ślady osadnictwa z VIII wieku przed naszą erą.

Ale pozostawmy wiekowe ślady i stajmy na urokliwym rynku Wojnicza, w miejscu, gdzie w 1239 roku możnowładcy małopolscy witali Kingę, córkę króla węgierskiego Belli IV, która zdążyła do stołecznego Krakowa jako przyszła żona Bolesława Wstydliwego. Już wówczas (lub wkrótce) Wojnicz posiadał prawa miejskie. Należy więc do najstarszych miast w południowo-wschodniej Polsce. W zamierzonych epokach była tu kasztelania, później starostwo. O znaczeniu Wojnicza świadczy fakt odwiedzin miasta przez królową Jadwigę. Stąd także pochodzi najstarsza rzeźba małopolska Pieta Wojnicka (obecnie znajduje się w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie), wykonana najprawdopodobniej w miejscowym warsztacie.

W Wojniczu wiodło się lepiej niż gorzej do czasu szwedzkiego potopu. Później trzeba było czekać do II połowy XVIII wieku, kiedy to odbudowano spalony ratusz i kościół, a rzemieślnicy miejscy (37 warsztatów skupionych w Cechu Wielkim) i kupcy ożyli się. Rozkwitła znowu wojnicka szkoła.

100 lat później powstaje sąd powiatowy (później grodzki), urząd pocztowy, browar, apteka, straż pożarna, Kasa Raiffeisena (prekursor późniejszego banku), a rzemieślnicy skupiają się w Stowarzyszeniu Przemysłowym Połączonych Rękodzielników. Wybudowano nową murowaną plebanie, budynki szkolne (jeden w latach 1869-1870, drugi w 1913 r.), a Dąbbscy wzniesli neogotycki pałac na Zamościu. Od końca XIX w. bardzo aktywnie działa Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i zapewne dzięki jego patriotycznemu wpływowi z małego Wojnicza aż 11 mężczyzn poszło w 1914 r. walczyć przy boku Piłsudskiego, a jeden z nich zginął w bitwie pod Łowczówkiem. Właśnie działalność „Sokoła” zaświadcza, iż tradycje sportowe w mieście są co najmniej stuletnie...



Ambitny klub w nowym (starym) mieście

Okres międzywojenny (zwłaszcza lata trzydzieste) przynosi ożywienie oraz wiele inicjatyw, między innymi rzemieślniczych. Był także Wojnicz centrum lokalnej edukacji, ze szkołą powszechną i średnią. W 1934 roku rozpoczęły się starania o powołanie szkoły średniej zwieńczone sukcesem półtora roku później. Powstała Szkoła Rolnicza Męska im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dysponująca własnym gospodarstwem rolniczym i ogrodnictwem. Z tym większym zdziwieniem przyjęto decyzję władz państwowych z 1935 roku o odebraniu praw miejskich. Nie pomogły protesty. Wojnicz po prawie siedmiu wiekach stracił status miasta, miasta królewskiego. Odzyskał go dopiero 1 stycznia 2007 roku. Kilka miesięcy później miasto zyskało imponującą obwodnicę.

Z kart historii

Był rok 1947. W Wojniczu powołano i zarejestrowano w Powiatowej Radzie Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Tarnowie klub pod nazwą „Olimpia”. Z razu postanowiono i zapisano, że klub będzie wielosekcyjny. Oprócz sekcji piłki nożnej utworzono sekcje siatkówki i tenisa stołowego. Prezesurę powierzono dr. Kazimierzowi Bykiewiczowi. Pierwszy szef niezbyt długo sprawował rządy w Klubie. Już w 1948 roku zastąpił go Tadeusz Kasperek, który funkcję tę sprawował do 1972 roku.

W pierwszej powojennej drużynie piłkarskiej, grającej w klasie „C”, występowali: Marian Klimczyk, Rudolf Brzuchacz, Stanisław Paluchowski, Marian Machowski, Franciszek Karaś, Wiktor Sowa, Roman Romualdzia, Leszek Łowczowski, Jerzy Łowczowski, Czesław Pomykacz, Stanisław Gacek, Stanisław Chumiński, Tadeusz Makowski, Ryszard Czernik, Tadeusz Kasperek, Leszek Miarka, Lucjan Migoń, Franciszek Bochenek, Stefan Zieliński. Zespół ten funkcjonował niemal w niezmienionym składzie do roku 1953 roku. Największą bolączką był brak boiska z prawdziwego zdarzenia.

W kolejnym okresie, aż do lat siedemdziesiątych, Olimpia zmagala się z różnym skutkiem w rozgrywkach klasy „B”. Zespół zbudowany był w oparciu o wojniczan, wychowanków klubu. W ówczesnych zespołach występowali: Henryk Król, Władysław Przekłosa, Antoni Klusek, Marian Baca, Stefan Noworól, Józef Kurek, Józef Przekłosa, Stanisław Piechna, Jan Hebda, Edward Miarka,

Julian Wróbel, Wacław Starzyk, Władysław Wróbel, Zenon Michał, Adam Gryl, Bogusław Niemiec, Marek Gryl, Józef Jurek, Adam Niemczyk, Lesław Zieliński, Józef Kostecki, Andrzej Gołb, Mieczysław Cebula, Tadeusz Gryl, Józef Michalek, Mieczysław Chrapusta, Ryszard Czernik, Antoni Karaś, Stanisław Czernik, Władysław Chrapusta, Jan Welna, Józef Kostkowski, Czesław Sygnarowicz, Leon Blacha, Stanisław Szajder.

Ważną datą w historii klubu był rok 1954. Mocą uchwały zebrania wiejskiego została przydzielona „Olimpii” dwuhektarowa parcela pod budowę niezbędnych obiektów sportowych. Pod nadzorem Wojewódzkiej Rady Ludowych Zespołów Sportowych powstał stadion, który, wielokrotnie remontowany, funkcjonuje do dziś. Obok płyty boiska znajduje się bieżnia lekkoatletyczna oraz place gry do siatkówki i koszykówki.

Inwestycyjne przedsięwzięcia na stadionie wojnickiego LZS-u udało się kontynuować w 1972 roku. Olimpia dostrzegła szansę w akcji „Boisko w każdej wsi” ogłoszonej przez Radę Główną Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. Klub otrzymał dotację w wysokości 100 tys. zł. Rozpoczęto budowę pawilonu sportowego, w którym znalazły się szatnie, toalety, natryski, świetlica i biura klubu. Obiekt ten został oddany do użytku w 1978 roku. Pełni swoje funkcje po dziś. Piłkarskiej drużynie Olimpii przyszło się długo zmagać o „A”-klasowe szlify. Niedługo później byli bliscy szczęścia, choć w ostatecznym rozrachunku okazywało się, że czołowe miejsce w tabeli przypadło rywalom. Nowy impuls klub zyskał w 1973 roku wraz ze zmianą na stanowisku prezesa klubu. Tadeusza Kasperka zastąpił Stanisław Pajdak. Pod nowym kierownictwem Olimpia wreszcie trafiła do klasy „A”. Długo tam miejsca nie zagrzała. Konflikty i niesnaski sprowadziły szybko zespół do „C” klasy.

Drugi oddech

Nowe rządy rozpoczęły się w klubie z Wojnicza w roku 1982. Nowa ekipa: prezes Roman Winkler i gospodarz obiektu Tadeusz Gryl przystąpili z werwą do poprawy złej sytuacji. Skompletowano zespół piłkarski i zgłoszono go do rozgrywek Tarnowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej. Jedenastka niebiesko-biało-granatowych podjęła walkę w tarnowskiej klasie „C”. Była jesień 1983 r. Powrót do „B”-klasy świętowano trzy lata później. Wywalczył go zespół grający w składzie: Roman Winkler,

Paweł Kędzior, Stanisław Kędzior, Marek Wiśniowski, Janusz Gryl, Krzysztof Gryl, Jarosław Grajewski, Tomasz Grajewski, Zbigniew Jurek, Sławomir Jurek, Stanisław Michalek, Dariusz Biernacki, Mirosław Miarka, Jan Kawa, Marek Fior, Andrzej Fior, Janusz Zając, Bogdan Solak, Kazimierz Krupa. Po kolejnych dwóch sezonach drużyna niemal w niezmienionym składzie awansowała do „A” klasy.

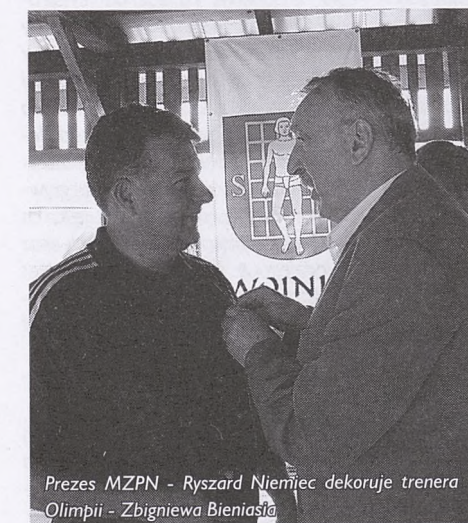
Wraz z nadejściem III Rzeczypospolitej nastąpił w Wojniczu „tłuste lata” dla futbolu. Olimpia rozwinięła skrzydła, działalność sportowa zyskała na rozmachu. Zaczęto organizować turnieje piłkarskie, podjęto systematyczną i, co najważniejsze, skuteczną pracę z młodzieżą. W sezonie 1994/95 juniorzy młodzi wojnickiego LKS osiągnęli mistrzostwo klasy „A” i awansowali do okręgówki. W zespole grali: Ireneusz Poręba, Dariusz Wnętrzak, Bogusław Majzner, Marcin Rabiara, Artur Michałowski, Ryszard Nowak, Tadeusz Woźniak, Andrzej Fior, Janusz Kuboń, Zawisza Robert, Marcin Bąk, Mariusz Zdeb, Mariusz Wnętrzak, Tomasz Rabiara, Sebastian Curylo, Roman Chamiola, Czesław Orkiszewski, Marek Fior.

Klub prężniał, rozwijał się. W pierwszych latach XXI wieku w Olimpii prowadzono trzy zespoły piłkarskie: seniorów, juniorów i trampkarzy, były też koszykarki, koszykarze i lekkoatlety.

Nowe czasy

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze LKS „Olimpia”, które zwołano na 22 sierpnia 2004 roku, odmieniło oblicze klubu. Wybrano nowy zarząd: Tadeusz Hajdo – prezes, Jan Batko – wiceprezes, Jarosław Grajewski – skarbnik, Tadeusz Gryl – sekretarz oraz członkowie: Jan Liszka, Kazimierz Nowak, Stanisław Szajder, Mieczysław Michałowski i Janusz Zając oraz Komisję Rewizyjną: Sebastian Curylo – przewodniczącą, Marek Pochroń – sekretarz i Grzegorz Baca. Nie zapominając o sportowych celach zabrano się za zaległe sprawy organizacyjne. Na początku 2005 uruchomiono boisko rezerwowe oraz wykonano wiele prac porządkowych i renowacyjnych przy obiekcie. Ponadto udało się zarejestrować LKS z Wojnicza jako organizację pożytku publicznego. Klub wzmógł pracę szkoleniową z młodymi wojniczanami. Drużyna trampkarzy młodszych brała udział w finałowym turnieju w Krakowie organizowanym przez Małopolskie Zrzeszenie LZS zajmując pierwsze miejsce, zdobywając puchar i nagrody.

1 sierpnia 2007 roku drużyna juniorów LKS-u z Wojnicza udała się na obóz przygotowawczy. Do Jury Krakowsko-Częstochowskiej wyjechali juniorzy pod wodzą trenera Zbigniewa Bieniasia.



Prezes MZPN - Ryszard Niemiec dekoruje trenera Olimpii - Zbigniewa Bieniasia



Puchar TOZPN z rąk Tadeusza Kędziora odebrał prezes Olimpii Tadeusz Hajdo

Odznaczenia, wyróżnienia...

• Uchwałą MZPN w Krakowie z okazji 60-lecia „Olimpii” Wojnicz klub został wyróżniony Złotym Medalem MZPN, który wręczył prezes Ryszard Niemiec.

• Uchwałą Zarządu TOZPN w Tarnowie LKS „Olimpia” Wojnicz z okazji jubileuszu 60-lecia otrzymała pamiątkowy Puchar. Z rąk Tadeusza Kędziora odebrał go prezes Tadeusz Hajdo.

• Uchwałą Rady Powiatowej Zrzeszenia LZS w Tarnowie „Medal 60 lat LZS” otrzymał długoletni prezes Olimpii Stanisław Pajdak, zaś honorowy dyplom otrzymał Tadeusz Gryl.

• Uchwałą Krajowego Zrzeszenia LZS w Warszawie odznaki „Zasłużony Działacz LZS” otrzymali: Jan Baca, Tadeusz Hajdo, Jan Kieć, Jan Liszka, Władysław Ogar, Józef Sady, Marian Zając, Jan Welna i Stanisław Szajder. „Złote Odznaki Zrzeszenia LZS”: Wiesław Sygnarowicz, Ryszard Nwolak, Józef Szczupak, Antoni Klósek, Mieczysław Michałowski, Stanisław Piechna, Józef Michalek i Józef Przekłosa. „Srebrne Odznaki Zrzeszenia LZS”: Jarosław Grajewski, Tomasz Grajewski, Robert Zawisza, Władysław Chrapusta i Czesław Orkiszewski. „Brązowe Odznaki Zrzeszenia LZS”: Robert Kusion i Marek Pochroń.

• Uchwałą Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie „Złote odznaki MZPN” otrzymują: Zbigniew Nosek, Stanisław Szefer, Adam Mitsch, Tadeusz Gryl, Stanisław Gryl, Leon Blacha i Stanisław Czernik. „Srebrne odznaki MZPN”: Marek Fior, Józef Jurek, Bogumił Niemiec, Henryk Król, Andrzej Fior i Zbigniew Bienias. „Brązowe odznaki MZPN”: Kazimierz Nowak i Bogdan Majzner.

• Uchwałą Zarządu Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej „Złote Odznaki TOZPN” otrzymują: Edward Miarka, Ryszard Miarka, Józef Kostecki, Józef Kostkowski, Tadeusz Zieliński, Mieczysław Chrapusta. „Srebrne Odznaki TOZPN”: Tadeusz Hajdo, Józef Chel-mowski, Janusz Kuboń, Dariusz Biernacki, Artur Michałowski, Dariusz Wnętrzak i Mariusz Wnętrzak. „Brązowe Odznaki TOZPN”: Marcin Bąk i Sebastian Curylo.

LKS „OLIMPIA” WOJNICZ – A.D. 2006

Budżet: 37.969 zł; na który składa się dotacja z budżetu gminy Wojnicz – 31 tys. zł., wpłaty z odpisu 196 – 271 zł. Oraz darowizny – 6.698 zł. Klub liczył 95 osób, w tym trzech honorowych: Roman Winkler, Zenon Michał i Stanisław Jarosz. Sekcja piłki nożnej 75: seniorzy – 20, juniorzy – 25, trampkarze starsi – 15, trampkarze młodszy – 15. Koszykówka mężczyzn – 8, Koszykówka kobiet – 8. Lekkoatletyka – 10
LKS „Olimpia” Wojnicz posiadał w roku 2006 roku drużyny:

a) seniorzy – VI Liga,
b) juniorzy starsi, klasa rejonowa,
c) trampkarze starsi, klasa rejonowa,
d) koszykówka i siatkówka mężczyzn,
e) koszykówka kobiet,
f) lekkoatletyka.
„Olimpia” 2006/2007
Zespół seniorów – 5 lokata w lidze okręgowej (14 zw., 6 rem., 10 porażek),
Trener: Roman Mikołajczak;
Bramkarze: Sławomir Sumara i Przemysław Setlak;
Obrońcy: Roman Mikołajczak, Paweł Zając, Tomasz Jękosz, Dariusz Morys, Mateusz Malisz, Marcin Góral, Marek Michalek, Grzegorz Zagrodnik;
Pomocnicy: Bartosz Janicki, Mariusz Janicki, Maciej Wiśnicki, Mateusz Gołb, Łukasz Kusion, Robert Kusion, Karol Krawczyk, Mateusz Mizera, Artur Niemczyk, Konrad Migoń;
Napastnicy: Konrad Szajder, Miłosz Batko, Mateusz Orlik.
Juniorzy starsi – 2 miejsce w klasie regionalnej (10 zw., 3 rem., 3 porażki)
Trener: Zbigniew Bienias;
bramkarze: Oskar Skrabacz i Artur Drózkowski;
obrońcy: Grzegorz Zagrodnik, Krystian Fijałkowski, Jacek Malisz, Piotr Pancerz, Mateusz Bodzioch, Mateusz Kuboń, Wojciech Setlak;
pomocnicy: Paweł Szczepny, Piotr Szczepny, Marcin Duda, Mateusz Mizera, Konrad Migoń, Artur Niemczyk, Piotr Fyda;
napastnicy: Szymon Biernacki, Józef Wróbel, Jakub Czernecki, Hubert Migoń.

JERZY NAGAWIECKI

W olkuskim piłkarstwie odtrąbiono zakończenie lat chudych. Miniony sezon, w którym Integracyjnemu Klubowi Sportowemu Emalia przyszło rywalizować w VI lidze podopieczni trenera Wojciecha Skrzypka przeszli jak burza. Determinacja drużyny w walce o awans była wielka. Tłumaczyć ją może tyleż naturalna sportowa ambicja co... lokalny patriotyzm. Klubowi z dużego powiatowego miasta nie wypada rywalizować w... wiejskiej lidze choćby z uwagi na dumną historię. KS Olkusz jest spadkobiercą zespołu, który podjął rywalizację sportową już w 1921 roku. Nazywał się „Westa” i działał przy zakładach „Ideal” Piotra Westena.



W Olkuszku piłkarskie święto trwa. IKS znalazł swój styl gry, zaczął wygrywać i wokół klubu zaczęło być głośno. Na boisku olkuska młodzież gromi rywali, strzela gole, awansuje, zaś na trybunach królują aktywni kibice. Stadion na „Czarnej Górze” żyje i... pęka w szwach. Na mecz z Osiekim zjawiało się blisko 2,5 tys. widzów, pojedynek z Balinem obserwowało 1,5 tys. kibiców. Normą jest, że futbolowym bojom VI-ligowym towarzyszy spora, blisko tysięczna gromada ludzi. Wielkie zainteresowanie futbolem w Olkuszku uświadamia głód piłki w Srebrnym Grodzie i... zobowiązuje.

Naruszanie hierarchii

Najwyższe szczeble futbolowej drabiny w powiecie olkuskim zajmuje Przebój z Wolbromia. Kolejne miejsca przypadają klubowi z Bukowna, niżej dopiero sytuują się kluby w Olkuszu i Osieku. Tak było dotychczas. Ale tak utrwala hierarchia nie musi obowiązywać wiecznie. Ambitni członkowie IKS Olkusz chcieliby zachwiać dotychczas utrwalone pozycje. Mają nadzieję, że już wkrótce uda im się włączyć do walki o prymat na Ziemi Olkuskiej.

Obrazowo rzecz ujmując Olkusz leżał dotychczas na piłkarskiej nizinie. Ledwie VI-ligowy zespół (dawna klasa A) nie zaspakajał ambicji ludzi sportu, kibiców i działaczy futbolowych Srebrnego Grodu. Niska pozycja IKS-u w hierarchii klubów ziemi

olkuskiej jest funkcją zainteresowania władz miasta tą dyscypliną sportu. Tak uważają w Olkuszku i syją przykladami.

Od południa olkuska gmina graniczy z Trzebiną. Tamtejsza ekipa futbolowa jest oczkiem w głowie burmistrza Adama Adamczyka. Sześć

w zielono-czerwono-białych strojach, pięknie z dnia na dzień. Kolejne inwestycje (remont płyty boiska, likwidacja niepotrzebnej bieżni, zadaszenie trybuny głównej, budowa nowej widowni oraz miejsc wydzielonych dla kibiców przyjezdnych, remont szatni i zaplecza)

sponsorów z Fabryką Taśm Transporterowych „Stomil” na czele oraz władz samorządowych. Z tegorocznego budżetu miasta i gminy na klub i jego obiekt zostanie wydatkowane ponad 400 tys. zł.

Kilka kilometrów na wschód od

IKS Emalia Olkusz – marsz w górę!

Jest sponsor, są kibice, nie brak talentów...

samorządu lokalnego jest równocześnie prezesem MKS Trzebinia-Siersza. Futbolowa ekipa klubu rywalizuje w czołówce IV ligi. Urząd Miasta przekazuje rokrocznie na klub i jego obiekt sportowy około 400 tys. zł.

Na północ od Olkusza znajduje się Wolbrom. W mieście działa klub Przebój, który przed kilkoma tygodniami uzyskał status III-ligowca. Stadion, na którym toczą swe pojedynki zawodnicy

sprawiły, że obiekt w Wolbromiu jest zdalny do organizacji meczów wysokiej rangi. Na obiekcie Przeboju rozgrywano w 2005 roku mecze w ramach Regions` Cup (amatorskich mistrzostw Europy UEFA). Tu także, kilka miesięcy temu, doszło do pojedynku reprezentacji młodzieżowych Izraela i Małopolski. Jesienią obiekt będzie areną mistrzostw Europy kobiet do lat 19. Zespół Przeboju jest oczkiem w głowie miejscowych

Olkusza, w gminie Przeginia-Jerzmanowice działa klub sportowy Płomień, który rywalizuje w IV lidze małopolskiej. Nie znam budżetu zespołu z Jerzmanowic, ale futbolowi znawcy powiadają, że aby utrzymać drużynę w tej klasie rozgrywkowej, należy dysponować kwotą minimum 300-400 tys. zł rocznie. Po zachodniej stronie Olkusza, w Bukownie, miejscowy MGKS Bolesław walczy jak może w V lidze. Jeszcze niedawno występował w wyższej klasie. Klub z Bukowna dysponuje odpowiednią bazą szkoleniową oraz obiektem dla prowadzenia rywalizacji w swej klasie rozgrywkowej. Bogaty, niestety, nie jest, co potwierdza niska lokata w tabeli oraz młodzieżowy skład drużyny. Budżet miasta wspiera klub dotacją w wysokości 50 tys. zł. Kolejne 40 tys. zł dodaje sponsor.

Marsz w górę

Półtora roku temu do olkuskiego klubu trafił Wojciech Skrzypek. Dla znawców futbolowego światka nazwiska braci Skrzypków mówią wiele.

Młodszy Paweł uchodził za jednego z najlepszych obrońców kraju, grał w Legii i Amice, ocierał się o kadrę. Starszy, Wojciech, sportową karierę związał z pozycją bramkarza. Szło mu nieźle. Rozpoczął, jak brat, w rodzinnych Jerzmanowicach, później stał między słupkami krakowskiej Wisły, Górnika Siersza, MCKS Czeladź, Płomienia Jerzmanowice (tam mieszka), Bolesława Bukowno, Szczakowianki Jaworzno, Cracovii, Skawinki, i IKS Olkusz.

Skrzypek, trener II klasy, w IKS-ie postanowił udowodnić, że na tre-



nerskim fachu się zna, a dodatkowo potrafi swym profesjonalnym podejściem do futbolu oraz ambicjami zarazić swych podopiecznych. Udało się. Podopieczni Wojciecha Skrzypka zdobyli mistrzostwo wadowickiej „okręgówki”. Zespół dopracował się stylu, nauczył zdobywać punkty, wzmocnił się psychicznie. Można rzec, iż olkuska Emalia jest najlepszym przykładem na to, jak mroźna praca przynosi efekty.

Paradoksy

Jak doszło do sukcesu, w jaki sposób budowano zespół? Udany efekt końcowy, paradoksalnie, jest wynikiem biedy w klubie. Gdy brakło grosza na najtańsze nawet transfery, gdy IKS-u nie było stać na przedstawienie intratnej oferty najlepszym zawodnikom z regionu, Emalia zmuszona była sięgnąć po własne zasoby. A są one przepastne. W 50-tysięcznej gminie Olkusz nie brak bowiem młodzieży i zdolnej i chętnej. Jedenastka złożona w dużej mierze z młodzieżowców i wychowanków klubu podjęła walkę o V ligę. Od początku rozgrywek olkuszanie byli wymieniani w gronie faworytów rozgrywek. Jednak pierwsze mecze były dla nich trudne. Rozpoczęło się od remisu w Gromcu 2-2, co dla olkuszian było stratą dwóch punktów, a nie zdobyciem jednego, bowiem do przerwy cieszyli się z dwubramkowej zaliczki. Później było zwycięstwo na własnym boisku nad Stanisławianką (3-1), ale nie oznaczało ono dobrej passy. Potem przyszła porażka 0-1 w Balinie, głów-

nym konkurentem do awansu. Na tym pulę strat wyczerpano i później było już tylko lepiej. Emalia do końca rundy nie przegrała już meczu, imponując solidną defensywą. W sumie olkuszanie zaliczyli serię 19 spotkań bez porażki.

Wysokie zwycięstwa rozbudziły apetyty olkuskich „młodych wilków”. Najpierw pokonali u siebie gromczan 3-1, potem rozprawili się na wyjeździe ze Stanisławianką 5-1 oraz rozgromili na własnym boisku Olimpię Chocznią 7-0. Pod koniec wiosny olkuszanie wspięli się na szczyt, z którego nie dali się zepchnąć już do końca. Ostatnim, mocnym akordem sezonu 2006/2007 był mecz wyjazdowy w Suchej Beskidzkiej i zwycięstwo 7-0. Na meczu pojawiła się ponad 50-osobowa grupa fanów z Olkusza. Wspierała jedenastkę IKS-u godnie i skutecznie. W zamian na zakończenie sezonu rozegrali mecz z kibicami. Była to forma podziękowania za gorący i żywiołowy doping podczas wszystkich spotkań, także tych wyjazdowych. Gest godny naśladowania.

Futbolistów wielu

Sportowy Olkusz niektórzy жарzą z lekkoatletyką, piłką ręczną, gimnastyką, szachami, modelarstwem... Reprezentantom wymienionych dyscyplin należy się chwala za podejmowanie sportowej rywalizacji, za pasję, za treningowy trud. Ale - czy się to komu podoba, czy nie - to piłka nożna jest najbardziej masowym sportem w mieście i okolicy. W Olkuszku, na boiskach na Czarnej Górze i Pomorzanach chłopców chcących biegać za futbolówką jest multum. Nie brakuje wśród nich naprawdę zdolnych piłkarzy. Rezultaty mówią same za siebie. Juniorzy starsi, trenowani przez Wojciecha Skrzypka i Pawła Banysia, zajęli drugie miejsce w swojej grupie. Zabrakło im zaledwie trzech punktów do barażu o wejście do Małopolskiej Ligi Juniorów. Natomiast juniorzy młodszy, których trenerem jest Paweł Banyś, wygrali swoją grupę. Trampkarze starsi, pod wodzą trenera Marcina Sosnińskiego, zajęli w tym sezonie pierwsze miejsce w grupie. W barażu z drużyną z Budzowa przegrali wejście do Małopolskiej Ligi Trampkarzy. Ich młodszy koledzy w swojej grupie uplasowali się na drugim miejscu za Przebojem Wolbrom. Trenerami trampkarzy młodszych są Jerzy Sibielski oraz Maksymilian Przybyła. Aktualnie wszystkie drużyny grają w najmocniejszych ligach w swoich kategoriach wiekowych na terenie Małopolski zachodniej. Juniorzy starsi i młodszy będą występować w przyszłym sezonie w I lidze, razem z takimi zespołami, jak Spójnia Osiek, Kościelec Chrzanów, Halniak Maków

Podhalański czy Hejnał Kęty. Obie grupy trampkarzy rozpoczną sezon także w I lidze olkusko-chrzanowskiej. Spotkają się tam m.in. z trzema drużynami z Chrzanowa, Lwem Olszyny, Janiną Libiąż. Według najnowszych informacji IKS zaangażował trenera Adama Boreckiego i powierzył mu pracę z młodzieżą.

Bukowno na początek

Znamy już terminarz na nadchodzącą rundę V ligi. Na początku olkuszanie czekają dwa ciekawe mecze na stadionie na Czarnej Górze. 11 Sierpnia KS Olkusz będzie podejmował zespół z Bukowna, natomiast 15 sierpnia do Olkusza zjedzie Janina Libiąż. Później przyjdzie Emalii rywalizować z zespołami z Krzeszowic, Zembrzyc, Krakowa... Nie są bez szans. Za IKS-em stoi ambicja młodego, rekrutującego się głównie z Olkusza i okolic zespołu, ambicja kibiców oraz coraz bardziej aktywny sponsor.

Emalia może w V lidze zdziałać wiele. Świadczyć o tym wyniki pierwszych sparingów. IKS Olkusz pokonał Sarmację Będzin 6-4 i MKS Trzebinia Siersza 2-0. Oba zespoły występują w IV ligach.

Zgrupowanie w Straszęcinie

IKS Olkusz od niedzieli, 29 lipca, przebywa na zgrupowaniu w Straszęcinie koło Dębicy. Na miejscu rozegrali sparing z LKS Nagoszyn (beniaminek VI ligi). Trudy podróży nie przeszkodziła w zwycięstwie 4-2 po bramkach Dudy, Przybyły i dwóch Musiał. Z zespołem przebywającego zawodnika Bukowna, lewy obrońca - Barnas. W planach IKS-u kolejne gry kontrolne: z Karpatami Krosno (IV liga) i z Wisłoką Debica (III liga). Po powrocie zespół trenera Skrzypka czeka ostatni sparing. 4 sierpnia na Czarnej Górze olkuszanie podejmować będą Zielińczankę.

IKS EMALIA Olkusz 2006/07:

VI liga - Wadowice

1 miejsce w tabeli i awans do V ligi
30 meczów, 70 pkt (21 zw. - 7 rem. - 2 por.), bramki: 87-29

KADRA

bramkarze: Mateusz Nawara i Piotr Duda;

obrońcy: Paweł Banyś, Patryk Kiczynski, Krzysztof Madej, Paweł Molenda, Damian Plewinski, Bogumił Sosniński, Artur Szczypciak, Tomasz Wdowik, Marcin Michalski, Konrad Tomsia;

pomocnicy: Kamil Bodnar, Dawid Chabinka, Tigran Diloian, Sławomir Duda, Daniel Przybyła, Grzegorz Sobczyk, Mateusz Ziąja, Paweł Duda;

napiastnicy: Tomasz Jarosz, Maksymilian Przybyła, Maciej Musiał, Igor Karliński oraz: Arkadiusz Zak, Adam Szymczyk, Wojciech Siudut, Daniel Kordaszewski, Rafał Cwik, Michał Pocheć, Krzysztof Tarka, Artur Kasprzyk, Adrian Banyś.

trener: Wojciech Skrzypek

Kasa

W minionym sezonie na skromny budżet IKS-Emalia składała się dotacja z budżetu miasta - 33 tys. zł, pieniądze firmy Emalia prezesa Dominika Kapery w wysokości 98 tys. zł oraz dodatkowe wsparcie pomniejszych sponsorów. Za te pieniądze niełatwo będzie utrzymać drużynę w V lidze. Dodatkowo jeszcze obiekt, na którym swoje pojedynki toczy klub z Olkusza, odbiega standardem od stadionów rywali. Tylko boisko główne wytrzymałe rywalizację z innymi. Trybuna zarosnięta trawą, stare zagrzewane szatnie, boisko treningowe znacznie odbiega od cywilizowanych norm. Tak daleko być nie może. Właściciel obiektu, MOSiR, jednostka budżetowa olkuskiej gminy, musi wyasygnować pieniądze na renowację stadionu. Niech wzorem będą Trzebinia i Wolbrom. Warto, aby ktoś z decydentów olkuskich odwiedził sąsiednie miasta i ich stadiony.

Do granic Polski, choćby za sprawą EURO-2012, zbliża się szybkimi krokami wielka piłka. Oby ta fala dotarła także do Srebrnego Grodu!

JERZY NAGAWIECKI



Mile wiadomości napłynęły z Koszalina i Sianowa, gdzie podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży juniorki młodsze Bronowianki Kraków sięgnęły po brązowe medale. - Zespół dziewczyn z Małopolski dopiero pierwszy raz awansował do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady, choć rozgrywano już jej 13. edycję. Sukces ten cieszy i daje motywację do dalszej pracy - skomentował trener Bronowianki Andrzej Żądło.

Wyjazd na finały został poprzedzony półfinałowym turniejem w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie Bronowianka pokonała Meritusa Brody 1-0 i Olimpijczyka Częstochowa 2-0, ale uległa Czarnym Sosnowiec 0-1. Natomiast rywalkami w finałach OOM były drużyny: Praga Warszawa (0-3), Darkfil Tomaszów Mazowiecki (2-0) i Sianów (2-0). W półfinale Bronowianka uległa Medykowi Konin 0-1, natomiast w spotkaniu o trzecie miejsce pokonała



Wśród kobiet

„Brąz” Bronowianki

KS Michałow 1-1 (w karnych 5-1). W finale Praga Warszawa zwyciężyła Medyką Konin 2-0.

W ekipie krakowskiej wystąpiły: Magdalena Bilska, Maria Chojnowska, Joanna Gruszka, Karolina Gruszka, Klaudia Kalisz, Karolina Kowalczyk, Anna Lisowska, Katarzyna Ładocha, Sylwia Łyszczarz, Patrycja Majcherek, Paulina Michalik, Dominika Nalepka (z dorobkiem czterech goli zajęła drugie miejsce w klasyfikacji strzelczyń), Nadia Piecyk, Sandra Pocius (Podzus?), Mariola Sobieraj, Karolina Sroka, Natalia Szostak, Malwina Trzaska. W turnieju półfinałowym w Kalwarii Zebrzydowskiej ponadto wzięła udział Katarzyna Rabiasz. (JC)

TABELE KOŃCOWE SEZONU 2006/07 II LIGA KOBIET

1. Mitech Żywiec	18 49 87-14
2. Podgórze Kraków	18 47 59-12
3. KKS Zabrze	18 37 76-20

4. Bronowianka Kraków	18 30 43-20
5. GKS Katowice	18 26 40-34
6. Olimpijczyk Częst.	18 24 35-31
7. KS Goleśzów	18 21 33-57
8. GOL II Częstochowa	18 19 29-61
9. Gonicz Chorzów	18 7 11-51
10. Leśnik Kobiór	18 3 11-127

MAŁOPOLSKA LIGA JUNIOREK MŁODSZYCH

1. Bronowianka Kraków	18 49 66-11
2. Victoria Gaj	18 41 25-9
3. Wanda Kraków	18 39 47-17
4. Naprzód Sobolów	18 36 39-14
5. Meritus Brody	18 28 24-16
6. Wróblowianka Kraków	18 27 33-33
7. Leskowiec Rzyki	18 20 25-40
8. Ziełęczanka Zielonki	18 10 13-36
9. Podgórze Kraków	18 10 10-52
10. Biała Brunary	18 3 2-58

MAŁOPOLSKA LIGA MŁODZICZEK

1. Andrusy Lipnik	22 66 71-12
2. Victoria Gaj	22 52 37-21
3. Truchcik Libusza	22 42 49-23
4. Bronowianka Kraków	22 24 28-41
5. SP Raciechowice	12 13 18-29
6. Naprzód Sobolów	22 11 24-45
7. Biała Brunary	22 8 9-54

Małopolski Związek Piłki Nożnej przyjmuje do 15 sierpnia br zgłoszenia drużyn żeńskich. Rozgrywki będą prowadzone w trzech kategoriach wiekowych: do lat 13, 16 i 19. Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel: 604 - 444 398 (Andrzej Żądło).

W gościnnych Ujanowicach

Z inicjatywy wiceprezesa MZPN, Jerzego Kowalskiego oraz prezesa AKS Ujanowice, Józefa Króla doszło do pojedynku „starszych panów”. Pierwsze spotkanie między AKS i reprezentacją Krakowa miało miejsce przed dwoma laty, kończąc się wygraną oldboyów Podwawelskiego Grodu 6-4. Okazja

do rewanżu, znów w Ujanowicach, nastąpiła w połowie lipca br. Wprawdzie w ekipie gości tym razem nie pojawili się tak renomowani zawodnicy: Jerzy Jasiówka czy Krzysztof Szopa, ale i tak zmontowano jeszcze silniejszy skład niż poprzednio.

Licznie zgromadzeni kibice zgod-

nie stwierdzili, iż nie wynik był tu najważniejszy, lecz fakt że oldboje AKS-u mogli zagrać przeciwko tylu wspaniałym gwiazdom polskiego futbolu. Była to poglądowa lekcja gry w piłkę nożną w wykonaniu gości. Wielu z nich nie straciło nic z dawniejszego kunsztu, zwłaszcza tech-

niki gry. Młodzi zawodnicy AKS-u byli zachwyceni wieloma akcjami na boisku byłych zawodników Wisły, Cracovii, Garbarni, Hutnika, Wawelu i D alinu. (JK)

AKS UJANOWICE - KRAKÓW 1-6 (0-1)

Bramki: Filipowicz - Janik 3 (jedna z karnego), Kmiecik, Sippelius, samobójcza.

Sędziowali: Janusz Wrona, Wincenty Bukowiec i Ryszard Szmaj. AKS UJANOWICE: Szkodny, Grzegorz - Chelmecki, Garbacz, Ligas, C. Zelek, Z. Zelek, Zb. Zelek, Pajor, Garbacz, J. Filipowicz, Uryga, Rosiek, Garbacz, Pachalik, Nowak, Wojtyna, G. Filipowicz.

KRAKÓW: Szczerba - Kokoszka, Czaja, Walankiewicz, Śmiałek, Nowak, Kłaput, Włodarz, Janik, Jopek, Szewczyk, Kapka, Iwan, Kusto, Kmiecik, Biernacki, Sippelius. Menedżer: Adam Musiał.



Finał piłkarskiego sezonu wrócił wreszcie do stolicy Podhala. Starania prezesa Podhalańskiego PPN, Dariusza Mazura doprowadziły, że rozgrywki o Puchar Polski zyskały prestiż i należną im rangę.

Nowotarscy właściciele sklepu sportowego MiD Sport, a jednocześnie sympatycy sportu - Marek Mycoń i Jan Dziubasik - ufundowali puchary, medale i czek na sumę 1600 złotych. „Kasę” - jak było do przewidzenia - zgarnął Luban Maniowy, który trzeci raz z rzędu sięgnął po Puchar Podhala.

Dumni z wygranej, wierni po porażce

Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę dętą z Kacwina sędziowie dali znak do rozpoczęcia walki o Puchar Podhala. Naprzeciw siebie stanęły jedenastki czwartoligowego Lubania Maniowy i B-klasowej Babiej Góry Lipnica Wielka. Ci ostatni byli rewelacją tegorocznej

dostrzec na boisku. Piłkarzom Babiej Góry nie brakowało ambicji, woli walki, ale... to zbyt mało jak na zespół z Maniów.

Akcja z 20. minuty, która przyniosła prowadzenie Lubaniowi, to był prawdziwy majstersztyk. Po dośrodkowaniu w pole karne Waksmundzki sprytnie przepuścił piłkę do nadbiegającego Sylwka Kurnyty, a ten, mając przed sobą obrońcę, zamarkował strzał, przepuścił futbolówkę między nogami i piętą posłał ją do siatki. Brawa przy otwartej kurtynie...

Druga połowa to popis Waksmundzkiego. Był za szybki i za dobry technicznie dla rywala. Robił z nim co żywnie zapragnął. Wprost ośmieszał defensywę w polu karnym. Zdobył trzy gole (hat trick w 15 minut!), a każdy



odebrali nagrody ufundowane przez nowotarstką „Ultrę”, której właścicielem jest były hokeista Podhala, Krzysztof Lipkowski. Za to najładniejszego gola zdobył Robert Krzystyniak. W 89. minucie huknął jak z armaty z 20 metrów i piłka odbiwszy się jeszcze od poprzeczki wylądowała w siatce. W

LUBAŃ: Zając (67 Leśniak) - Krzystyniak, Anioł, Jandura, Komorek - Ciesielka (78 Kęska), Górecki (64 Jędrał), Zasadni, Kurnyta - Darlewski (71 K. Potoczak), Waksmundzki. Trener: Walczak.

Sędziowali: Tworek (Tylmanowa), Królczak (Nowy Targ), Chłipała (Ochotnica). Widzów 700.

Czarodzieje kauczukowego krążka

W piłkarskiej uczcie (czytaj: finał Pucharu Podhala) nie zabrakło - już tradycyjnie - hokeistów Wójasa Podhale Nowy Targ, którzy mieli okazję skonfrontować swoje piłkarskie umiejętności z oldbojami Podhalańskiego PPN. Czarodzieje kauczukowego krążka, aktualni mistrzowie Polski, okazali się lepsi do futbolistów.

To już druga porażka z rzędu piłkarzy (rok temu przegrali 2-4), choć w ich barwach zagrał były wiślak, a obecnie piłkarz Podbeskidzia Bielsko Biala - Grzegorz Pater. Zdobył trzy z czterech zdobytych przez jego zespół bramek. Piłkarze zrewanżowali się hokeistom w rzutach karnych. Wszystkie sześć (nie-typowo) wykorzystali. Bramkę zdobył także występujący gościnnie w piłkarzach, burmistrz Marek Fryzlewicz. Strzał Malasińskiego obronił bramkarz, Leśniowski trafił w poprzeczkę, zaś obok bramki strzelali: Gaj i Zapala.

BABIA GÓRA LIPNICA WIELKA - LUBAŃ MANIOWY 0-7 (0-1)

0-1 Kurnyta (20), 0-2 Waksmundzki (47), 0-3 Waksmundzki (58), 0-4 Waksmundzki (62), 0-5 Krzystyniak (69), 0-6 Kęska (86), 0-7 Krzystyniak (89).

BABIA GÓRA: Ignaciak (83 Fitak) - M. Michalak, Jazowski, A. Michalak, Kramarz (64 Ślezak) - Skoczek, Sz. Kucek (46 Kudzia), Węgrzyn, A. Mikusiak - G. Kucek (83 K. Mikusiak), Polaczek. Trener: Janiszewski.

WOJAS PODHALE NOWY TARG - OLD BOYS PPN NOWY TARG 5-4 (0-2), kame 2-6

0-1 Pater (9), 0-2 Witkowski (15), 1-2 Wilczek (31), 2-2 Rózański (33), 3-2 Wilczek (42), 4-2 Rózański (46), 5-2 Łyszczarczyk (49), 5-3 Pater (54), 5-4 Pater (56).

WOJAS PODHALE: Samolej - Szopiński, Sikora, Dutka, Rózański, Malasiński, Leśniowski, Gaj, Wilczek, Łyszczarczyk, Biela, Zapala, Batkiewicz, Bomba. Coach: Kubowicz.

OLD BOYS PPN: Kozieł - Kunka, Pater, Burmer, Heldak, Cholewa, Jazowski, Rogal, Hreška, Szumal, Walczak, Goryl, Pranica, Dobrzyński, Udziela, Waksmundzki, Witkowski, Fryzlewicz.

Sędziowali: Buczek (Nowy Targ). STEFAN LEŚNIEWSKI („Gazeta Krakowska”)

Puchar dla Lubania

edycji. Wyrzucili za burtę m.in. szóstoligowca - Turbacz Mszanę Dolną.

„Dumni z wygranej, wierni po porażce” - tej treści transparent przywoziła ze sobą blisko 300-osobowa grupa kibiców z Lipnicy Wielkiej. - Dla nas to już wielki sukces, że znaleźliśmy się w finale. Odkąd nasi dzielni chłopcy walczą jak równy z równym, ba wygrywają nawet z potentatami piłki na Podhalu, to nie ma w Lipnicy człowieka, który nie utożsamiałby się z klubem - mówił z dumą starszy jegomość z szalikami na szyi w barwach Babiej Góry. - Niech pan jeszcze dopisze, że nie boimy się Lubania.

Trick Kurnyty

Obie jedenastki dzieliła różnica czterech klas co szybko można to było

poprzedzała akcja jak... przez kalkę. Najpierw „wkrczał” w ziemię dwóch obrońców, a potem, ze stoickim spokojem, lokował piłkę w siatce. - Jeden zwód wyuczony jeszcze w Huraganie za trenera Grzegorza Bamburówicza wystarczył, by zdobyć trzy podobne gole - mówił bohater spotkania. - W końcówce sezonu odzyskałem formę. Troszkę straciłem na wadze i poprawiła się szybkość. W tym sezonie ligowym zdobyłem 7 goli, ale mam nadzieję, że w przyszłym poprawię skuteczność. Nie wiem czy pozostanę w Lubaniu. Czekam na oferty. Mam nadzieję, że zagram w wyższej lidze.

Rafał Waksmundzki został uznany najlepszym zawodnikiem swojego zespołu, z drugiej strony miano to przypadło Sławkowi Skoczkiowi. Obaj



Drużyny Nowego Sącza (chłopcy) i Myślenic (dziewczeta) zostały triumfatorami VII edycji turnieju „Z podwórka na stadion” na terenie Małopolski. W eliminacjach wzięło udział 110 drużyn szkolnych i UKS-ów.



Finały na dwie raty

Eliminacje na szczelbu powiatowym odbyły się w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Gorlicach, Limanowej, Myślenicach, Nowym Targu, Oświęcimiu, Wadowicach i Limanowej. Podczas eliminacji w Wadowicach i Limanowej sponsorskiej pomocy udzieliła firma „Tymbark” (napoje i upominki firmowe dla uczestników).

Do finału wojewódzkiego zakwalifikowało się po jednej drużynie z każdego powiatu (18 zespołów chłopców i 8 ekip dziewczyn), które w finale występowały jako reprezentacje powiatów. Finał wojewódzki w Tymbarku został przerwany wskutek gwałtownej ulewy i zalania boisk. Odbyła się część spotkań eliminacyjnych w grupach, co pozwoliło wyłonić 12 drużyn chłopców (po dwie z każdej grupy) oraz 4 zespoły dziewcząt (także po dwie z każdej grupy), które zostały zaproszone na dokończenie finałów.

Miały one 19 miejsce czerwca br. również w Tymbarku. Wśród gości znaleźli się: Dariusz Czech – prezes Tymbark S.A., Stanisław Strug – prezes Podokręgowego Związku Piłki Nożnej Limanowa, Władysław Mirek – przedstawiciel Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie, Andrzej Kuźma – przedstawiciel Okręgowego Związku Piłki Nożnej Nowy Sącz. Koordynatorem imprezy był Zbigniew Stępniewski (PZPN i MZPN). Obiekt miejscowego klubu sportowego został należycie przygotowany, włącznie z radiofonizacją i spikerką. Odbyło się uroczyste otwarcie i zamknięcie imprezy, podczas której wystąpiły szkolne zespoły taneczne z Limanowej. Wszystkie mecze pro-

wadzili społecznie sędziowie z OZPN Nowy Sącz i PPN Limanowa. Finansowego wsparcia turniejowi udzielił Małopolski Związek Piłki Nożnej. Podobnie jak w trakcie eliminacji o upominki dla uczestników zadbała firma „Tymbark”.

Najlepsi zawodnicy: Alicja Wilczak – Myślenice, Aleksandra Stańczyk – Tarnów, Monika Rusin – Limanowa. Sebastian Jacak – Bochnia, Hubert Król – Tarnów (miasto), Dawid Węglowski – Nowy Sącz (powiat), Konrad Brdej – Nowy Sącz (miasto).

CHŁOPCY

Wyniki eliminacji: **Nowy Sącz (miasto) - Brzesko 6-0, Brzesko - Gorlice 3-2; Tarnów (powiat) - Tymbark 2-2, Tarnów (powiat) - Wadowice 3-1; Oświęcim - Kraków (miasto) 3-0, Tatrzański PPN (powiat) - Kraków (miasto) 3-0; Tarnów (miasto) - Myślenice 7-0 (nie rozegrał meczu Chrzanów); Bochnia - Limanowa 4-3, Bochnia - Nowy Targ 2-1; Nowy Sącz (powiat) - Wieliczka 2-1, Nowy Sącz (powiat) - Kraków (powiat) 3-1.**

GRUPA A: **Nowy Sącz (miasto) - Wieliczka 6-0, Nowy Sącz (miasto) - Tarnów (powiat) 6-0, Wieliczka - Tarnów (powiat) 2-1.**
1. Nowy Sącz (miasto) 2 6 12-0

2. Wieliczka 2 3 2-7
3. Tarnów (powiat) 2 0 1-8

GRUPA B: **Bochnia - Oświęcim 5-2, Bochnia - Tymbark 5-1, Tymbark - Oświęcim 5-1.**

1. Bochnia 2 6 10-3
2. Tymbark 2 3 6-6
3. Oświęcim 2 0 3-10

GRUPA C: **Tarnów (miasto) - Limanowa 4-2, Tarnów (miasto) - Brzesko 5-0, Limanowa - Brzesko 5-1.**

1. Tarnów (miasto) 2 6 9-2
2. Limanowa 2 3 7-5
3. Brzesko 2 0 1-10

GRUPA D: **Chrzanów - Nowy Sącz (powiat) 3-5, Nowy Sącz (powiat) - Chrzanów 4-1.** (Ekipa Powiatu Tatrzańskiego nie przybyła).

1. Nowy Sącz (powiat) 2 6 9-4
2. Chrzanów 2 0 4-9

PÓŁFINAŁY: **Nowy Sącz (miasto) - Bochnia 5-0, Nowy Sącz (powiat) - Tarnów (miasto) 2-1.**

O 3. MIEJSCE **Tarnów (miasto) - Bochnia 4-1**

FINAŁ **Nowy Sącz (miasto) - Nowy Sącz (powiat) 6-0**

NOWY SĄCZ (miasto): Konrad Kościółek, Patryk Kulig, Szymon Kuźma, Jakub Potoniec, Miłosz Szczepański, Konrad Brdej, Oskar Kumurkiewicz, Kacper Smoleń, Daniel Najduch, Marcin Waruszcak, Jakub Litwiński, Jakub Wojtarowicz. Opiekun: Krzysztof Szczepański.

DZIEWCZĘTA

Wyniki eliminacji: **Tarnów (powiat) - Myślenice 3-0, Tarnów (powiat) - Bochnia 2-0, Myślenice - Nowy Targ 1-0; Limanowa - Nowy Targ 1-0, Limanowa - Tymbark 3-0, Tymbark - Nowy Targ 1-0.**

PÓŁFINAŁY: **Tarnów (powiat) - Tymbark 5-1, Myślenice - Limanowa 1-0.**

O 3. MIEJSCE

Limanowa - Tymbark 0-0, w karnych 1-0

FINAŁ

Myślenice - Tarnów (powiat) 1-0

MYŚLENICE: Karolina Bleharczyk, Karolina Depta, Edyta Stępniewska, Marzena Kukulka, Angelika Czarnota, Angelika Sadowska, Alicja Wilczak, Dominika Żernowska, Martyna Jarzmik, Kamila Niżnik. Opiekunka: Dorota Górka. (JC)



Obóz w Kamienicy

Cenny awans

Obecni na turnieju w Tymbarku przedstawiciele Wydziału Szkolenia MZPN: Andrzej Kuźma, Tadeusz Morgot i Andrzej Żądło wytypowali 40-osobową reprezentację Małopolski na letni obóz w Kamienicy, który odbył się w dniach 12-23 lipca br.

W trakcie obozu dzieci oprócz zajęć sportowych korzystały z nauki jazdy na koniach oraz uczestniczyły w życiu pozasportowym zorganizowanym przez kierownictwo obozu. W zgrupowaniu uczestniczyła również reprezentacja śląskiego okręgu, z którym nasza reprezentacja stoczyła dwumecz o awans finałów mistrzostw Polski (początek września, Szczecin). Małopolska wygrała obydwa te spotkania po 3-0 (bramki: Kulig, Cichoń, Kumurkiewicz oraz Brdej, Szczepański, Krok). W rywalizacji dziewcząt reprezentacja Małopolski prowadzona przez Urszulę Lis (Limanowa) dwukrotnie przegrała z reprezentacją Śląska 1-4 oraz 1-5. Natomiast reprezentacja „B” chłopców Małopolski w pierwszym meczu przegrała 0-1 a w rewanżu wygrała 1-0.

MAŁOPOLSKA „A” (chłopcy)

Konrad Kociołek, Hubert Król, Konrad Brdej, Oskar Kumurkiewicz, Jakub Potoniec, Patryk Kulig, Miłosz Szczepański, Kacper Smoleń, Szymon Kuźma, Sebastian Jacak, Mirosław Cichoń, Jakub Wojtarowicz.

MAŁOPOLSKA „B” (chłopcy)

Konrad Kowalik, Marcin Wawruszczak, Kamil Przybycień, Piotr Mielcarek, Dawid Grzyb, Daniel Najduch, Mateusz Małek, Patryk Maciosek, Kamil Bugajski, Marek Głód, Jakub Litwiński, Mateusz Walentynowicz, Dawid Węglowski, Kacper Kęska, Piotr Filippek.

MAŁOPOLSKA (dziewczyny)

Monika Rusin, Edyta Pajor, Aleksandra Bulanda, Maria Biedroń, Maja Sadłoń, Kinga Śliwa, Angelika Smyrgała, Alicja Wilczak, Kamila Niżnik, Dominika Żernowska, Martyna Jarzmik, Agata Partyka, Aleksandra Stańczyk, Angelika Czarnota, Karolina Depta.

– Od początku kontrolowaliśmy grę. A kiedy strzeliliśmy pierwszego gola, rywale się załamali. Cieszę się z wygranej, ale teraz przed nami finał w Szczecinie. O wyjazd do Barcelony walczyć będzie osiem zespołów. Mam nadzieję, iż to my zdobędziemy bilety do Hiszpanii – skomentował trener kadry Małopolski, Krzysztof Szczepański. – Bardzo się cieszymy, iż podczas zgrupowania zorganizowanego w Kamienicy małopolanie wygrali eliminacje i pojadą na finały ogólnopolskie – powiedział koordynator zajęć, przed laty znany piłkarz, zaś obecnie ceniony trener, Andrzej Kuźma.

Kadrę organizacyjno-szkoleniową obozu w Kamienicy stanowili: Zbigniew Stępniewski, Janusz Piotrowski, Urszula Lis, Krzysztof Szczepański i Andrzej Kuźma. (JC)

Puchar Michałowicza

Kosztowny prezent

Reprezentacja Małopolski zajęła 5-6 miejsce w tegorocznej edycji Pucharu Michałowicza (rocznik 1992). Szkoda, bo mogło być znacznie lepiej.

Podopieczni Leszka Bednarskiego i Pawła Regulskiego rozgrywali swe mecze w Krośnie Odrzańskim, gdzie najpierw pokonali Lubuski ZPN 1-0 (gol Konrada Wieczorka). Następnie dzięki bramkom Daniela Zimnego i Sebastiana Leszczaka długo prowadzili z Łódzkim ZPN 2-1, by w końcowych minutach stracić dwa gole i przegrać mecz 2-3. Ogromna szkoda, bowiem mimo porażki 1-5 z Wielkopolskim ZPN (bramka Leszczaka) choćby remis przeciwko łodzianom dałby możliwość powalczenia o 3. miejsce w imprezie. Turniej rozgrywany na Ziemi Lubuskiej wygrała bezkon-

kurencyjna drużyna Wielkopolski przed Śląskiem, Mazowszem i Łodzią.

MAŁOPOLSKA: Konrad Czapeczka, Michał Czekaj, Jakub Kapusta, Jakub Kaganek, Sebastian Leszczak, Oskar Piech, Marcel Rodziewicz (wszyscy Wisła Kraków), Adrian Jurkowski, Wojciech Mastalerz, Łukasz Rojewski, Patryk Strzelecki, Daniel Zimny (wszyscy Hutnik Kraków), Karol Napieracz, Damian Romanek, Konrad Wieczorek (Cracovia), Przemysław Grębski, Piotr Górecki (obaj Sandecja Nowa Sącz), Mateusz Florek (Pogoń Miechów). Trener - Leszek Bednarski, II trener - Paweł Regulski, kierownik drużyny - Lesław Wieczorek.

Delegatem z ramienia Wydziału Piłkarstwa Młodzieżowego PZPN był Zbigniew Stępniewski. (C)

Przed kilkunastoma miesiącami pisaliśmy na łamach „Futbolu Małopolski” o organizacyjnych i finansowych kłopotach Sandecji. Wielce zasłużony klub rodem z Nowego Sącza od lat nie potrafi zrównoważyć budżetu a kolejni prezesi nie znaleźli recepty na oddłużenie klubu. Po dziś dzień dziura w klubowej kasie sięga kilkaset tysięcy złotych. Najwięcej zaległości Sandecja ma w stosunku do ZUS i urzędu skarbowego.

Janczyk oddłuża Sandecję

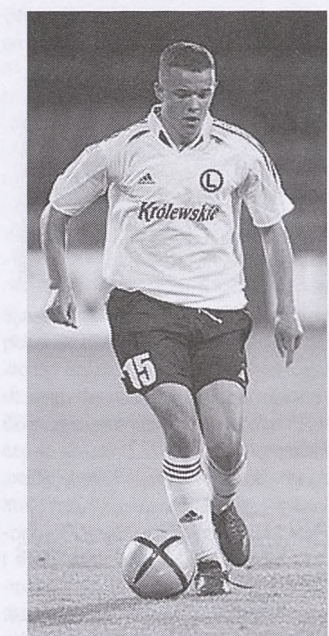
Polskie Auxerre(!?)

Klub z Nowego Sącza, gdzie wychowali się bracia Świerczewscy, uchodzi od lat za specjalistę w wychowywaniu najzdolniejszych graczy w Polsce, ale równocześnie Sandecji przypięto łatkę „fajera”, oddającego graczy za bezcen.

I oto miracle! Na konto sądeckiego klubu ma wpłynąć okrągła suma pieniędzy. Otóż CSKA Moskwa zapagnęła mieć w swych szeregach Dawida Janczyka, piłkarza warszawskiej Legii i młodzieżowej reprezentacji Polski. 20-letni piłkarz został sprzedany do ligi rosyjskiej za (ponoć) 4,2 mln euro. Na jednym z najwyższych w historii polskiej piłki nożnej transferze zarobi także Sandecja, której Janczyk jest wychowankiem. Kiedy dwa lata temu napastnik trafił na

Łazienkowską, zapłacono za niego niespełna 20 tys. zł. Obecnie do kasy Sandecji powinno trafić 210 tys. euro, czyli prawie 800 tys. zł, w ramach funduszu solidarności. Przepis PZPN stanowi, że poprzednim klubom zawodnika należy się obligacyjnie 5 proc. od sumy transferu. Czy pieniądze z transferu Janczyka do stolicy Rosji zlikwidują długi Sandecji? Oby! Być może przy okazji pozwolą klubowi z Nowego Sącza znaleźć strategicznego sponsora!

Janczyk nie był pierwszym piłkarzem, który z Sącza trafił do Legii. Wcześniej do stolicy przeniódł się Maciej Korzym, a ostatnio trójka utalentowanych osiemnastolatków: Dawid Cempa, Damian Zbozień i Paweł Kozub. Na tym nie koniec.



Ostatnio napastnik Mariusz Mężyk trafił z Sandecji do Polonii Bytom, zaś pomocnik Dawid Florian został piłkarzem Lecha Poznań. Sandecja stała się prawdziwą wylegarnią talentów emanującą na cały kraj. Być może z pieniędzy pozyskiwanych przy transferach uda się zbudować w mieście nad Dunajcem stabilny finansowo klub z, co najmniej, II-ligowym zespołem. W taki sposób kompletują swe budżety piłkarskie kluby na zachodzie Europy. Choćby AJ Auxerre. (JN)

Uwaga szkoleniowcy! Trening pokazowy

Rada Trenerów i Wydział Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zapraszają trenerów, instruktorów, animatorów oraz nauczycieli futbolu pracujących w klubach

Małopolski na pokazowy trening zatytułowany: „Szybkość – przykładowa jednostka treningowa w okresie startowym”. Zajęcia poprowadzi Stefan Majewski z I-ligowym zespołem „Pasów”. Zajęcia odbędą się 30 sierpnia 2007 roku o godz. 18 na stadionie piłkarskim KS „Cracovia”.

Szukając rodowodów najstarszych polskich klubów należy wybrać się do Lwowa. W stolicy Galicji i Lodomerii pierwsze zorganizowane kluby piłkarskie, Lechia i Czarni, powstały w 1903 roku, zaś kilka miesięcy później, w roku 1904 – Pogoń. Minęły dwa kolejne lata i futbol dotarł do Krakowa. W Grodzie Kraka powstały Cracovia i Wisła. Lwowskie i krakowskie piłkarskie asocjacje znalazły zwolenników głównie w inteligenckich środowiskach gimnazjalistów.

O ile futbolowe starszeństwo uznanych klubów miejskich nie budzi w Polsce wątpliwości, o tyle brak zbiorczych danych o rodowodach zespołów wiejskich. Nikt precyzyjnie nie ustalił, kiedy w naszych rodzimych siółach chłopcy zaczęli kopać szmactankę, kiedy podjęli międzywsiową rywalizację...

Klub się rodzi

Jeśli znajdzie się historyk, który podejmie trud opisanie piłki nożnej na

rozwoju sportowej rywalizacji dostrzegając ważne funkcje zdrowotne i edukacyjno-wychowawcze.

Warto uzmysłowić współczesnym Czytelnikom, że ledwie kilkanaście miesięcy wcześniej Traktat Ryski roku 1921 zakończył wojnę między Polską, Rosją i Ukrainą Radziecką, ledwie przed kilkoma miesiącami wojacy zdolali powrócić do domów...

Realny klub, którego zespół występował w zielono-czerwonych barwach,



Zasłużeni działacze w kolejce do odznaczeń

Mikołajowice wielkie

Warto wiedzieć, że Mikołajowice okresu II Rzeczypospolitej były wsią szczególną. Położona nad brzegiem Dunajca miejscowość stała się bezpośrednim

nym koni znaleźli intratne zajęcie przy robotach transportowych. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach k. Tarnowa rozpoczęła produkcję 18 stycznia 1930 roku. W zakładach

Metoda na sport

STADION SPORTOWY
LKS „DUNAJEC”
MIKOŁAJOWICE

wsiach, zapewne pierwsze kroki skieruje do Mikołajowic. W tej naddunajeckiej wsi nieopodal Tarnowa milością do piłkarskich zmagani „zarażono” miejscowych młodzieńców wcześniej, z górą 85 lat temu. 3 maja 1922 roku, w święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, lokalni zapaleńcy sportowania: Jan, Piotr i Józef Jarosław, Józef Niedojadło, Michał Moskal, Stanisław Bibro i Tomasz Strojny założyli drużynę piłkarską. Prezesem wybrano Piotra Jarosza, którego uważa się powszechnie za ojca sportowego przedsięwzięcia, prawdziwego zapaleńca gry w piłkę. Dzielnie sekundował mu w organizacyjnych przedsięwzięciach Jan Jarosz - lekarz, który w krzewieniu kultury fizycznej, w

wymagał prawdziwej futbolówki. Tę do Mikołajowic dostarczył Józef Jarosz, który piłkę zakupił w Krakowie za własne pieniądze. W pierwszym, historycznym zespole, który swe mecze rozgrywał na boisku-pastwisku w sąsiedztwie przeciwpowodziowych obwałowań Dunajca, występowali: bramkarz – Henryk Więclaw; obrońcy – Stanisław Bibro, Jan Gdowski, Józef Jarosz i Andrzej Strojny; pomocnicy – Józef Bibro i Piotr Moskal oraz w ataku – Piotr Jarosz, Józef Moskal, Stanisław Bibro II, Piotr Moskal II. W międzywojniu zespół piłkarski z Mikołajowic rywalizował z różnym skutkiem z drużynami z Tarnowa - między innymi z Metalem i Łuczniakiem oraz zespołem z Radłowa.

beneficjentem programu rozwoju kraju. 12 września 1922 roku podczas publicznego odczytu w sali Banku Krajowego we Lwowie prof. Ignacy Mościcki przedstawił ideę budowy nowej fabryki związków azotowych. Pięć lat później na posiedzeniu rządu zapadła decyzja o lokalizacji przedsiębiorstwa na terenie 670 hektarów folwarku Świerczków, wykupionego przez państwo od księcia Romana Sanguskiego za 210 tys. amerykańskich dolarów. Zrazu plac budowy zaczął tętnić życiem. Wielkie przedsięwzięcie stało się szansą dla okolicznych mieszkańców. Ogrom prac pozwalał na zatrudnienie wielu. Chłopi z Mikołajowic stali się budowlancami, wozacy dysponujący parą (lub kilkoma parami) moc-

znaleźli popłatną pracę chłopi z Mikołajowic. Tym sposobem wieś bogaciła się i cywilizowała, została zelektryfikowana. Coraz więcej młodych mieszkańców Mikołajowic podejmowało naukę w Tarnowie, a nawet w Krakowie.

Sportowe zainteresowania młodzieży z Mikołajowic nie kończyły się bynajmniej na futbolu. Modną była siatkówka, biegi, zimą zaś szachy i warcaby. Do sporu garnęły się w równym stopniu dziewczęta, co i chłopcy.

Klubowa działalność Dunajca w latach trzydziestych nie ograniczała się jedynie do sportowania. Z równą pasją oddawano się zajęciom kulturalno-oświatowym, krzewiono czytelnictwo. Przy klubie zorganizowano większą bibliotekę. Dobrym zwyczajem były także Bożonarodzeniowe spotkania oplatkowe. Organizowano jasełka, wspólnie śpiewano koledy.

W 1939 roku wybuchła wojna. Dla Polaków nastał czas próby. Piłkarze z Dunajca z Mikołajowic także stanęli do walki z hitlerowcami i złożyli najwyższą ofiarę. Śmierć dosięgła ich w czasie walki o Polskę. Kapral Jan Ptak zginął we wrześniu, w wojnie obronnej 1939 roku. Rok później, w Nowym Sączu, Niemcy rozstrzelali 93 członków organizacji Orla Białego „Resurrectio”, którzy zorganizowali główne ogniwa kurierskiego szlaku przerzutowego na Węgry. W grupie tej znalazł się dr Jan Jarosz, wspomagający swą medyczną wiedzą partyzantów. Kolejny piłkarz z Mikołajowic, kpt. Stanisław Skórka, absolwent



Oldboje Dunajca, czyli... dawnych wspomnień czar

Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie, zakończył swe młode życie w lasu katyńskim od NKWD-owskiej kuli. Jakub Sosnowski stracił życie w 1944 roku w Auschwitzu.

Ale nawet w trudnych latach okupacji piłkarska pasja w Mikołajowicach nie zginęła. W pamięci najstarszych mieszkańców wsi pozostał futbolowy epizod, mecz lokalnej drużyny z żołnierzami niemieckimi. Gospodarze zwyciężyli aż 5-1.

LZS wkracza

Przerwaną przez wojnę sportową działalność w Mikołajowicach wznowiono już w 1945 roku. I znów w pierwszym szeregu organizatorów stanęli przedwojenni działacze. Do Walnego Zebrania doszło 7 kwietnia 1946 roku. Na czele władz klubu stanął prezes Piotr Jarosz, a w skład Zarządu powołano: Władysława Kocqbą, Józefa Mikutę, Piotra Strojnego, Józefa Jarosza oraz Władysława Bibro – jedynego żyjącego do dziś członka tamtego Zarządu. Dunajec stał się pierwszym klubem z gminy Wierzchosławice, który zarejestrował się w Powiatowej Radzie LZS. W klubowych kronikach z tamtych lat pozostały dowody na dobrą dyspozycję sportową drużyny. Najlepiej świadczy o tym zwycięstwo Mikołajowic z TS Mościce (prekursorem Unii Tarnów) 4-3.

Aby rzetelnie opisać historię Dunajca z Mikołajowic, należy w wstępie pokazać rolę LZS Dunajec w hierarchii wsi. A tej przecenić nie sposób. Mocna sportowa organizacja, nawiązująca do przedwojennych wzorów, skupiła mikołajowicką elitę i stała się znakomitą enklawą prawdziwej lokalnej samorządności. I co najważniejsze – skuteczną. Zarząd klubu, który podjął się budowy nowego stadionu i hali sportowej, był tożsamy z komitetem budowy kościoła, szkoły, dróg asfaltowych, domu ludowego i katechetycznego, gazociągu...

W 1954 roku Mikołajowice ogromnym wysiłkiem zyskały piękny stadion z boiskiem piłkarskim, kompletem urzą-



LKS Dunajec A.D. 2007. Paweł Stefaniński, Damian Gądziało, Paweł Kamiński, Łukasz Mucha, Paweł Kusian, Łukasz Tadel, Tomasz Filipek, Mateusz Jewula, Sławomir Kociubiński, Piotr Mucha, Mateusz Dudek, Marcin Gajdur, Marcin Bibro, Krzysztof Bibro, Piotr Pijanowski, Mateusz Łabuda.

dzeń lekkoatletycznych, boiskiem do siatkówki oraz halą sportową. Obiektowi nadano imię dr. Jana Jarosza. Piękny i na ówczesne czasy nowoczesny obiekt na wsi był ewenementem. Do Mikołajowic na sportowe obozy zaczęły zjeżdżać uznane ekipy z lekkoatletami Cracovii i AZS Kraków na czele. Miejscowi podglądali treningi czołowych polskich lekkoatletów. Do dziś pamiętają Jarosław Józwiakowską-Biedową - wicemistrzynię olimpijską z Rzymu w skoku wzwyż oraz Barbarę (Lencznar) Sobottową – brązową medalistkę z Melbourne w sztafecie 4x100 m. Kibicowali im, byli dumni, że zawodniczki szlifowały formę na stadionie Dunajca. Piękny, zadbane stadion jest po dziś jedną z wizytówek naddunajeckiej miejscowości, a duża (długość: 108 m) płyta boiska uchodzi za jedną z najlepszych w tarnowskim OZPN.

Trzech prezesów

Klub sportowy z Mikołajowic liczy dziś 85 lat. Mimo sędziwego wieku ma się znakomicie. Dzisiejsi działacze śmiało patrzą w przyszłość, ale nie czują się bynajmniej kustoszami sportowego skansenu. Dumna historia jest dla nich inspiracją. Z niej czerpią dobre wzory, choć oczkiem w głowie jest bieżąca praca z młodzieżą.

Długie i stabilne życie LZS Dunajec to zasługa ludzi działających w klubie i ich umiejętności skupiania wokół siebie grona chętnych do społecznej pracy. Ewenementem dużej skali jest fakt, że w 85-letniej historii klub z Mikołajowic miał jedynie trzech dyrygentów. Pierwszym prezesem był Piotr Jarosz. To on ukształtował klubową mentalność, zaszczepił sportowy i społecznikowski etos. Po nim palczkę przejął Władysław Kocqb. Pan Władysław, zawsze z nieodzownym rowerem, przez dziesięciolecie dowodził klubem. Potrafił inspirować większą młodzież do sportu, ale był zarazem równie skuteczny w organizowaniu prac przy obiekcie.

Potrafił nie mniej efektywnie rozmawiać z władzą gminną (przez wiele kadencji był radnym w Wierzchosławicach) co współpracować z proboszczem ks. Władysławem Homerskim, miłośnikiem sportu, a zwłaszcza siatkówki.

W latach sześćdziesiątych Dunajcowi przychodziło zmagać się najczęściej w klasie „B”, która w owym czasie uchodziła za „średnią ligę powiatową”. O awans LZS z Mikołajowic rywalizował najczęściej z drużynami z Tarnowa: Motorem, Tamelem, Błękitnymi... Większe sukcesy przysły kilka lat później. Na początku lat siedemdziesiątych trenerską posadę objął w Mikołajowicach Józef Urban. Wokół niego zebrała się grupa zdolnych nastolatków: Władysław Strojkiwicz, Franciszek i Andrzej Strojny, Stefan Molczyk, Antoni Moskal, Bronisław i Tadeusz Bibro, Andrzej Nowak, Marian Gajos. „Gwiazdami” tamtej ekipy byli snajper Andrzej Sowa (późniejszy ksiądz), który w jednym sezonie zdobył 42 gole, oraz Piotr Kocqb (syn ówczesnego prezesa, obecnie znany szkoleniowiec i szef Rady Trenerów MZPN).

W kolejnych latach LKS Dunajec trzykrotnie awansował do klasy okręgowej, by po rocznym pobycie znów znaleźć się w klasie „A”. Po raz ostatni piłkarze z Mikołajowic występowali w tarnowskiej okręgówce w sezonie 2002/03. Warto przypomnieć, że kierownikiem ówczesnej drużyny był Franciszek Strojny, zaś trenerem Marcin Gajdur. W zespole występowali: bramkarze: Marek Janusz i Daniel Moskal; obrońcy: Andrzej Damian, Marcin Gajdur, Zenon Kilian, Ryszard Mendel, Jarosław Moskal, Łukasz Mucha, Krzysztof Radzik, Rafał Jarski, Jerzy Skowroński, Tomasz Zdeb; pomocnicy i napastnicy: Jan Bąchorek, Krzysztof Bibro, Paweł Bibro, Rafał Bibro, Leszek Kępiński, Sławomir Kociubiński, Mateusz Moskal, Sławomir Pierzchała, Tomasz Radzik, Łukasz Tadel, Sławomir Urasiński.

Nad ranem 14 września 2005 roku

zmarł Władysław Kocqb. Dzień wcześniej oglądał jeszcze pojedynek w Lidze Mistrzów Olympique Lyon kontra Real Madryt. Prowadził LKS Mikołajowice przez z górą 40 lat. Schedę po nim objął Antoni Moskal. Został prezesem klubu z numerem 3! Jego ambicją jest utrzymanie klubu w brzeskiej klasie „A” (w minionym sezonie: 5. lokata) i, jeśli się uda, uzyskać awans do okręgówki wówczas, gdy w składzie LKS Dunajec pojawi się znów więcej graczy z Mikołajowic. Tak się bowiem składa, że w obecnym zespole występują głównie zawodnicy z sąsiednich wiosek. Tego dawniej nie było. Ale równie ważne dla klubowych działaczy jest szkolenie licznej klubowej młodzieży, szczególnie zdolnej grupy rywalizującej w rejonowej klasie trampkarzy starszych.

Święto w Mikołajowicach

15 lipca 2007 roku w Mikołajowicach ogłoszono wielkie święto. LKS Dunajec obchodził 85-lecie swego istnienia. W klubie zdecydowano, że uroczystości będą miały tradycyjny charakter. Na stadionie postanowiono zorganizować festyn. Prezes LKS-u Antoni Moskal do organizacji pikniku zaprosił strażaków z OSP. Przyjęto sprawdzony scenariusz imprezy: część oficjalna, mecz old-boyów, główny pojedynek LKS Mikołajowice – Kolejkarz Stróże. A równolegle wesole miasteczko dla milusińskich, loteria fantowa, w której nagrody ufundowali wszyscy mieszkańcy wsi pospół oraz piwko dla dorosłych. Pogoda dopisała – impreza udała się znakomicie.

Z Tarnowskiego OZPN przyjechał w okazałym pucharem wiceprezes Jerzy Bąk (równolegle działacz LZS), tarnowski LZS reprezentował Marian Chuchrowski (wieloletni sekretarz klubu z Mikołajowic), reprezentantem Małopolskiego Związku Piłki Nożnej był Piotr Kocqb. Były przemowy, medale i okazale statuetki. Były także życzenia 100 lat!

dokończenie na str. 18 >>>

dokończenie ze str. 17 >>>



Piotr Kocqb dekoruje swego wujka Tadeusza Kocqb.

• **Uchwałę Małopolskiego Zrzeszenia LZS Złote Odznaki otrzymali:** Tadeusz Kocqb, Andrzej Bibro, Edward Solak, Wiesław Pytel, Roman Rogóż, Marcin Rokosz, Stefan Bibro, Władysław Moskal, Kazimierz Strojny i Kazimierz Janas; srebrne odznaki: Wiesław Jękosz, Piotr Gajdur, Marcin Gajdur, Krzysztof Wiśniewski, Paweł Bibro, Rafał Rajski, Jan Bąchorek, Grzegorz Rokosz, Jan Jarosz, Stanisław Jarosz, Włodzimierz Sroka; brązowe: Marcin Jękosz, Ryszard Mendel, Rafał Bibro, Jarosław Moskal, Marek Brożek, Krzysztof Bibro, Jerzy Skowroński, Adam Bibro, Daniel Moskal, Robert Pytel, Robert Planik, Tadeusz Ziomek, Tomasz Zdeb, Paweł Kamiński, Krzysztof Kielbasa i Małgorzata Tomczyk.

• **Uchwałę Rady Powiatowej LZS w Tamowie Młodzieżowe Odznaki Jubileuszowe otrzymali:** Złota: Marcin Bibro; Srebrne: Tomasz Filipek i Kamil Fornal; Brązowe: Maciej Filipek, Paweł Kusion, Mateusz Jewuła, Marcin Szczupak, Łukasz Korzec, Paweł Stefański i Dariusz Stefański

Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej przyznał zawodnikom i działaczom LKS Dunajec wyróżnienia.

Jubileuszowe OZPN otrzymali: Mateusz Łabuda, Konrad Ostrowski, Michał Kocqb i Marek Dziadula;

Młodzieżowe Odznaki TOZPN: złota: Marcin Bibro;

srebrne: Tomasz Filipek i Kamil Fornal; brązowe: Maciej Filipek, Paweł Kruszon, Mateusz Jewuła, Marcin Szczupak, Łukasz Korzec, Paweł Stefański i Dariusz Stefański.

• **Pamiątkową statuetkę LKS Dunajec otrzymali:** Mieczysław Moskal, Jerzy Jackowski, Andrzej Bibro, Stanisław Strojny (Brzesko), Ryszard Strojny (Wierchosławice), Anna i Władysław Moskalowie, Jan Moskal, Stefan Jarosz, Bronisław Bibro, Jan Buczek, Andrzej Brożek, Piotr Kocqb, Tadeusz Kocqb, Antoni Strojny, s. Jana, Augustyn Boryczko, Janusz Moskal, Stanisław Molczyk, Stefan Molczyk, Stefan Bibro, Janusz Solak, Andrzej Strojny (USA), Mieczysław Bachorek, Stanisław Jarosz, Roman Strojny, Wiesław Pytel, Edward Solak, Jerzy Żołqdz i Robert Pytel.

JERZY NAGAWIECKI

Nowy sezon – nowa rywalizacja

Atmosfera na meczach piłkarskich zależy od wielu czynników. Jednym z mniej docenianych, zwłaszcza przez media i klubowych decydentów, jest zachowanie osób zasiadających na ławce rezerwowych.

A przecież ta trzynastka: (na podstawie poprawki do przepisów wprowadzonej przez UEFA, która w Polsce obowiązuje od 2 stycznia br., do zasiadania na ławce uprawnionych jest 13 osób) ma istotny wpływ na dyscyplinę zarówno na boisku, jak i na trybunach. Zbyt często zdarza się, że niezadowoleni z decyzji sędziego trenerzy, czy kierownicy drużyn zachowują się nieodpowiedzialnie. Niewiele wówczas trzeba, by przeświadczenie o krzywdzie jaka spotkała drużynę podzielili kibice. FIFA oraz PZPN dostrzegają problem i od dłuższego czasu, wprowadzając poprawki do przepisów gry, sporo uwagi poświęcają prawom i obowiązkom osób siedzących na ławce.

Od początku obecnego sezonu w IV oraz V lidze małopolskiej Kolegium Sędziów wprowadza nowe współzawodnictwo, polegające na ocenie zachowania osób uprawnionych do zasiadania na ławkach rezerwowych. Zapewne niewiele spośród nich zdaje sobie sprawę ze wszystkich praw i obowiązków, jakie nakłada fakt znalezienia się w strefie technicznej – w bezpośrednim sąsiedztwie pola gry. Te przepisy publikujemy obok. Tu przypomnijmy tylko, że w strefie technicznej, podczas trwania zawodów nie wolno palić tytoniu, że tylko jedna osoba może podchodzić do boiska udzielając instrukcji zawodnikom, że przy zawodniku wchodzącym do gry może przebywać wyłącznie kierownik drużyny.

Prezes Kolegium Sędziów Małopolskiego ZPN Andrzej Sękowski wyraża nadzieję, że dzięki tej inicjatywie lepsze będzie zachowanie zarówno osób zasiadających na ławce, jak i rywalizujących zawodników oraz publiczności. Przecież na ławce przebywają zazwyczaj osoby cieszące się autorytetem zarówno wśród grających, jak i zawodników. Od tego roku może być wśród nich również prezes klubu, czy inny ważny działacz. Oczywiście, że obserwacja boiskowych zmagających wyzwała adrenaline, czasem większą niż bezpośrednie uczestnictwo w grze, lecz nie wolno przekraczać granic, które niestety przekraczane są coraz

częściej. Jeśli źle zachowują się ludzie odpowiedzialni za drużynę, to czego można wymagać od kibica, który w obecnych czasach zamiast podziwiać przebieg gry, interesuje się wyłącznie wynikami.

Ważne są zarówno rzeczy wielkie, jak i drobne. Z ręką na sercu – Szanowni Panowie Kierownicy – ilu z Was

Zarząd Kolegium Sędziów MZPN

- Andrzej Sękowski – prezes,
- Ryszard Rebilas – wiceprezes ds. Organizacyjnych,
- Piotr Musialik – wiceprezes, Referent ds. Obsady Sędziów i Obserwatorów IV Ligi, V Ligi, MLJ i MLT,
- Janusz Kaczor – sekretarz oraz członkowie Zarządu:
- Zbigniew Urbanczyk – (Kraków),
- Robert Koral – (Nowy Sącz, Gorlice, Limanowa),
- Ryszard Świerczek – (Tarnów, Zabno),
- Andrzej Maślanka – (Brzesko, Bochnia),
- Tomasz Wójciewicz – (Myślenice, Wieliczka, Nowy Targ),
- Stanisław Kawczak – (Małopolska Zachodnia),
- Piotr Wajdzik – (Małopolska Zachodnia),
- Paweł Dębciuch – (Małopolska Zachodnia),
- Tadeusz Dydyński – (Tarnów, Zabno).

oddaje sędziom wypełnione sprawozdanie pół godziny przed meczem? Ilu działaczy i trenerów siedzących na ławce rozładowuje stres „dymkiem”? Ilu pamięta o odpowiedzialnym zachowaniu w sytuacji, gdy na boisku sędzia podejmuje ważną decyzję na niekorzyść ich drużyny?

To się musi zmienić. W piłce, także na poziomie czwartej i piątej ligi chodzi o pieniądze, ale piłka musi być zabawą. Poważną, ale jednak zabawą, w której zwycięzcy i pokonani, w której czyjś sukces jest związany z niepowodzeniem kogoś innego. Jeśli to sobie uświadomimy, jeśli szanować będziemy nie tylko swoich, ale mających przecież taki sam cel przeciwników, to łatwiej nam będzie, nawet po bolesnej porażce, zachować się na ławce rezerwowych, jak i w klubowych korytarzach po zakończeniu meczu tak, jak nakazują przepisy regulujące te sprawy. Przepisy stworzone w ostatnich latach. Wcześniej przez ponad sto lat biegania za skórzaną kulą po trawiastych ławkach całego świata nie były one potrzebne. Ludzie po prostu wiedzieli, jak wypada się zachować. Dziś niestety trzeba było je wprowadzić. I to jest smutne!

Wśród porządných dziewczyn znajdują się też dziwki...

Złote myśli trenera Oresta Lenczyka

(wynotowane z wywiady zamieszczonego w Gazecie Wyborczej z dnia 28 lipca br.)

I. - Z jednej strony chciałbym, żeby wszyscy dostali licencje, ale z drugiej strony krew mnie zalewa, kiedy pozwolenie na grę dostaje klub (mowa o Ruchu), który jest mi winien tyle kasy, że kupiłbym sobie luksusowy samochód (...) Ostatni raz w sierpniu ubiegłego roku wysłali mi 750 zł.

II. **Działacze Zagłębia tłumaczą, że zarząd ma czyste ręce.**

- Niemcy też tłumaczą, że wojnę wywołali nie oni, ale hitlerowcy.

III. Nie brzydzi pana ta liga?

- Wśród porządných dziewczyn znajdują się też dziwki, ale ja w naszej lidze

obstawiam się ludźmi porządnymi, do których mam zaufanie.

IV. **Wszędzie wietrzy pan spisek przeciwko Belchatowowi?**

- Zna pan kalendarz GKS w pierwszych pięciu kolejkach? Gramy z Koroną, Widzewem, Zagłębiem, Groclinem i Wisłą. Niech pan zapyta piętnastu pozostałych trenerów, czy nam zazdroszą.

V. **Na sędziów też pan bez przerwy narzeka.**

- Ostatnio w Superpucharze znów nam sędziował artysta [Robert Malek]. W najważniejszym momencie się pogubił i nie dał czerwonej kartki. Jak mój zawod-

nik faulował, krzyczał: zaraz ci kartkę wpięprzę; a jak faulował Iwański, mówił: panie Iwański, tak nie można.

VI. **Belchatów ma największy budżet w lidze, około 40 mln zł, a na transfery prawie w ogóle pan nie wydał.**

- To nie jest 40 mln w kieszeni. To nie jest na jedenastkę piłkarzy z podstawowego składu, tylko na całą działalność, m.in. budowę boisk. Pieniądże są dla mądrych ludzi, idiota, jak dostanie kupę kasy, od razu kupi najlepsze auto i przepuści na dziwki.

VII. - Czasem 40-letnia kobieta jest fantazyjna w porównaniu z 18-latką.

Obowiązki jednej z osób uprawnionych do zasiadania na ławce rezerwowych rozpoczynają się godzinę przed rozpoczęciem gry na meczach szczebla centralnego, pół godziny później na pozostałych zawodach. Wtedy powinien zostać dostarczony sędziemu wypełniony i podpisany protokół, za co odpowiada kierownik drużyny. A oto wszystkie, aktualnie obowiązujące przepisy dotyczące całej trzynastki (od tego roku tyle maksymalnie osób może znajdować się w tzw. strefie technicznej każdej drużyny):

Rozstrzygnięcie 2 International F.A. Board do art. III przepisów gry w piłkę nożną:

Każda osoba oficjalnie przebywająca na ławce rezerwowych (poza zawodnikami) może przekazywać taktyczne instrukcje zawodnikom w trakcie meczu i musi powrócić na swoje miejsce po ich przekazaniu.

Pkt 9 postanowień PZPN do art. III przepisów gry:

Osoby te muszą pozostawać w obrębie oznaczonej strefy technicznej, gdzie taka strefa jest wyznaczona i muszą zachowywać się w odpowiedzialny sposób. Oba zespoły muszą dostarczyć wypełnione sprawozdanie do sędziego najpóźniej, na zawodach szczebla centralnego – 60 minut przed rozpoczęciem zawodów, na pozostałych zawodach – 30 minut przed rozpoczęciem zawodów.

Pierwszych 11 zawodników rozpoczyna zawody, pozostałych 7 jest zawodnikami rezerwowymi.

Pkt 21 postanowień PZPN do art. III przepisów:

Wymiana zawodników musi być przeprowadzona, wyłącznie w czasie przerwy w grze, z zachowaniem porządku i mieć następujący przebieg

- kierownik drużyny wręcza (...) asystentowi nr 1 kartkę wymiany zawodnika, która zawiera; nazwisko, imię i numer zawodnika wprowadzanego do gry oraz te same dane zawodnika opuszczającego pole gry, minutę dokonanej wymiany i nazwę drużyny, której ta wymiana dotyczy

- zawodnik rezerwowi – wchodzący do gry – oczekuje przy linii środkowej na pozwolenie sędziego na wejście na pole gry, po uprzednim opuszczeniu go przez schodzącego współpartnera

- do oczekującego zawodnika rezerwowego nie ma prawa podchodzić trener, asystent trenera, lekarz, ani też masażysta – jedynie tylko kierownik drużyny. (...).

Pkt 29 postanowień PZPN do art. III przepisów:

Na ławce dla zawodników rezerwowych, poza siedzącymi zawodnikami rezerwowymi wpisanymi do sprawozdania z zawodów, może przebywać maksimum sześć osób, a mianowicie: trener, asystent trenera, kierownik drużyny, lekarz, masażysta i inna osoba wpisana do załącznika.

„Futbol” arbitrów

Nazwiska tych osób winny być wpisane na dodatkowym załączniku do sprawozdania z zawodów – przed zawodami.

Pkt 30 postanowień PZPN do art. III przepisów:

Zawodnicy rezerwowi nie są upoważnieni do udzielania jakichkolwiek wskazówek zawodnikom.

Pkt 34 postanowień PZPN do art. III przepisów:

Zezwala się na jednoczesne rozgrzewanie się maksymalnie po trzech zawodników rezerwowych z każdej drużyny. Na spotkaniu przedmeczowym, sędzia dokładnie ustala gdzie powinni się rozgrzewać (za pierwszym sędzią asystentem lub za reklamami za bramką) i ilu zawodników rezerwowych może rozgrzewać się jednocześnie. Wyjątkowo, jeżeli miejsce na to pozwala, sędzia może zezwolić siedmiu zawodnikom z każdej drużyny, aby rozgrzewali się jednocześnie w wyznaczonym miejscu.

Przeczytaj zanim usiądziesz (na ławce)

.Pkt 39 postanowień PZPN do art. III przepisów:

W czasie zawodów, przed ich rozpoczęciem, jak również po ich zakończeniu, zawodnicy, trenerzy i inne osoby towarzyszące drużynie zobowiązane są do przestrzegania zasad sportowego zachowania oraz do odnoszenia się z należytym szacunkiem do wszystkich uczestników zawodów, a szczególnie do zawodników, trenerów i działaczy przeciwnej drużyny, sędziów oraz publiczności.

Pkt 43 postanowień PZPN do art. III przepisów:

Zawodnik, zawodnik rezerwowi, względnie zawodnik wymieniony, którzy zostali wykluczeni z gry nie mają prawa zajmować miejsca na ławce dla zawodników rezerwowych i w najbliższym otoczeniu pola gry, niezależnie od tego, w jakim ubiorze się znajdują..

Art. V przepisów gry w piłkę nożną.

(Sędzia – dopisek kg) wyciąga sankcje wobec osób towarzyszących drużynom, które nie potrafią zachowywać się w sposób odpowiedzialny i może, o ile uzna to za stosowne, pozbawić ich przywileju przebywania w bezpośrednim sąsiedztwie pola gry.

Pkt 6 postanowień PZPN do art. VI przepisów:

Współpraca sędziego z sędziami asystentami obejmuje m. in.: sygnalizowanie innych istotnych przekroczeń i naruszeń porządku, mających wpływ na przebieg gry, zaistniałych w czasie jej trwania, a spowodowanych przez osoby uprawnione do zajmowania miejsc w bezpośrednim sąsiedztwie pola gry.

Pkt 14 postanowień PZPN do art. VI przepisów:

Wymiana zawodnika na zawodnika rezerwowego musi być dokonana przy linii środkowej pola gry, po uprzednim dostarczeniu sędziemu technicznemu bądź

sędziemu asystentowi nr 1, kartki wymiany zawodników przez kierownika drużyny w czasie przerwy w grze.

Postanowienia ogólne FIFA dotyczące strefy technicznej.

Strefa techniczna opisana w Artykule 3 – Rozstrzygnięcie International F.A. BOARD nr 2, odnosi się w szczególności do zawodów rozgrywanych na stadionach z wyznaczonym obszarem miejsc siedzących dla obsługi technicznej i zawodników rezerwowych (...)

Strefy techniczne mogą różnić się w zależności od stadionów, na przykład w położeniu lub rozmiarze strefy i następujące uwagi wypływają dla ogólnej informacji.

- Strefa techniczna rozciąga się 1 m z każdej strony obszaru miejsc siedzących i rozciąga się w kierunku pola gry maksymalnie na odległość 1 m od linii bocznej.

- Strefa techniczna winna być oznaczona.

- Ilość osób uprawnionych do zajmowania miejsc w

strefie technicznej jest określona przez regulamin rozgrywek

- Osoby przebywające w strefie technicznej muszą być zidentyfikowane przed rozpoczęciem zawodów zgodnie z regulaminem rozgrywek.

- Tylko jedna osoba w danej chwili jest uprawniona do przekazywania taktycznych wskazówek i zaraz po ich udzieleniu musi powrócić na swoje miejsce.

- Trener i inne osoby towarzyszące drużynie muszą pozostawać w granicach strefy technicznej, wyjąwszy specjalne okoliczności, na przykład wejście masażysty lub lekarza na pole gry, za zgodą sędziego, by ocenić rozmiary kontuzji zawodnika.

- Trener i inne osoby pozostające w granicach strefy technicznej muszą zachowywać się w sposób odpowiedzialny.

Postanowienia PZPN dotyczące strefy technicznej:

1. Trener i inne osoby pozostające w granicach strefy technicznej muszą zachowywać się w sposób odpowiedzialny. W przeciwnym razie sędzia ma prawo nakazać osobie zachowującej się nieodpowiedzialnie opuszczenie strefy technicznej i jej sąsiedztwa, pozwalając zająć miejsce za ogrodzeniem pola gry, jeżeli takie istnieje. Zachowanie tej osoby sędzia opisze w sprawozdaniu.

2. W strefie technicznej obowiązuje zakaz palenia tytoniu.

3. Tylko jedna osoba w danej chwili jest upoważniona do przekazywania taktycznych wskazówek. Osoba ta może przesunąć się do przodu strefy, ale po przekazaniu instrukcji musi powrócić do obszaru siedzenia. Może ona stać obok siedzeń (nie musi siedzieć) ale cały czas musi się odpowiednio zachowywać.

Ile za co? Oceny wystawiać będą po zakończeniu meczu, w uzgodnieniu ze sobą sędziowie oraz kwalifikatorzy. A oto jaką skalą będą dysponować.

5 – Wzorowe zachowanie osób przebywających na ławce, ich pozytywny wpływ na postawę zawodników własnej drużyny oraz publiczności w sytuacjach konfliktowych. Pełny profesjonalizm osób uczestniczących w dokonywaniu zmian, jak i udzielających doraźnej pomocy zawodnikom. Dobrze wypełnione sprawozdanie z zawodów, dostarczone sędziemu w terminie.

4 – Wszyscy obecni na ławce zachowywali się właściwie, nie angażując uwagi sędziego oraz asystenta. Wypełnione sprawozdanie dostarczone w terminie, a zmian dokonano w sposób zgodny z przepisami.

3 – Sędziowie oraz obserwator mieli zastrzeżenia do zachowania „ławki”. Sposób dokonywania zmian nie był całkowicie zgodny z przepisami. Kierownik drużyny przed meczem opóźnił dostarczenie wypełnionego sprawozdania.

2 – Sędziowie zwracali uwagę trenerom i działaczom, zawodnicy rezerwowi, wbrew przepisom udzielali wskazówek grającym.

1 – Sędziowie wielokrotnie musieli zwracać uwagę na niestosowne zachowanie działaczom i zawodnikom rezerwowym, którzy swymi reakcjami podgrzewali atmosferę zawodów.

0 – Zawodnik rezerwowi, podczas przebywania na ławce, został ukarany czerwoną kartką, bądź sędzia nakazał opuszczenie ławki któremuś z zasiadających na niej działaczy.

Kolumnę opracował KRZYSZTOF GACEK

III liga będzie nasza

HEJ! HEJ! KOLEJARZ!



- Nasze ambicje sięgają II ligi - Mirosław Hajdo nie kryje, że wyrażaniem zespołu ze Stróż w sezonie 2007/2008 jest wygranie IV grupy III ligi i awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Wtórnie mu menadżer Kolejnarza Grzegorz Kogut. Rozmowa z szefami zespołu ze Stróż przeprowadziliśmy 15 lipca w Mikołajowicach, gdzie Kolejnarz rozgromił gospodarzy (9-1) w meczu rozegranym w ramach obchodów jubileuszu 85-lecia miejscowego Dunaica. Kolejnarz zgrypował mocną kadrę i w sparingach udowodnił, że trzeba będzie się z nim liczyć. Zespół ze Stróż przebywał na zgrupowaniu w Białej Podlaskiej, gdzie trenował na obiektach tamtejszego AZS. Kolejnarz rozegrał grę kontrolną z III-ligową Mlekovitą, przegrywając 0-1. Kolejnarz grał w składzie: Pyskaty (30 Brzeziński, 60 Kantor) - A.Basta, Księżyc (75

Stefanik), Popieła (46 Benkowski), Kalinowski - D.Basta, Stefanik (46 Łukasik), Wieczorek, Drag - Bogacz (46 Armatus), Batuszynski.

Kilka dni wcześniej zespół trenera Hajdy stoczył towarzyski mecz z Okocimskim Brzesko. Padł wynik remisowy 3-3. Bramki strzelili: Prokop, Batuszynski i D. Policht (sam).

Kolejarz wystąpił w zestawieniu: Pyskaty (46. Brzeziński) - Adrian Basta, Księżyc, Benkowski (46. Łukasik), Klimek (46. Drag) - Berger, Prokop, Stefanik, Wieczorek - Batuszynski, Bogacz (46. Dawid Basta).

Kolejarz prezentuje się dobrze, klub daje dowody stabilności finansowej, menadżerowie pozyskują nowych graczy. Wśród istotnych nabytków jest Michał Benkowski (22 lata, 186 cm / 85 kg) obrońca grający ostatnio w Koro-

nie Kielce. Benkowski jest wychowankiem Wisły Tczew.

Do Kolejnarza Stróż przeszedł, aby wzmocnić defensywę po utracie Marka Gołąbka, Jano Frohlichta i Rafała Berlińskiego. Drugim „nowicjuszem” jest Jarosław Wieczorek - pomocnik rocznik 1985, syn obecnego trenera Górnika Zabrze. Kolejny zawodnik w ekipie Kolejnarza, Bartłomiej Bogacz, to napastnik przybyły z Resovii. Liczy 24 lata. Bogacz jest wychowankiem MKS Dębica. Następnie przeszedł do Igłopolu Dębica. Występował także w Igłopolu i Zagłębiu Sosnowiec.

Na tym nie kończy się lista potencjalnych nabytków zespołu ze Stróż. Kto się na niej ostatecznie znajdzie? Tego dowiemy się w niedzielę 12 sierpnia br. W tym dniu Kolejnarz zagra w jedynce z miejscowym Naprzodem. (JN)